

Wieś ukraińska Galicji Wschodniej w latach I wojny światowej: strategie przetrwania, modernizacja społeczna i tożsamość narodowa

Niniejszy artykuł nie ma ambicji stać się syntezą historii wschodniogalicyskiej wsi w okresie I wojny światowej. Zanim taka powstanie, konieczne jest przeprowadzenie systematycznych badań wielu całkowicie dotąd niepodejmowanych zagadnień. Dotyczy to np. relacji między ludnością rzymskokatolicką a grekokatolicką w różnych regionach Galicji i w różnych okresach wojny. Systematycznych, pogłębionych studiów wymagają także losy różnych środowisk grekokatolików galicyjskich. Dysponujemy przykładami, pokazującymi występowanie rozmaitych zjawisk, ale nie sposób na tym etapie badań przesądzać, jaki zasięg i znaczenie miały różne fakty, zjawiska i tendencje.

Niniejszy artykuł stanowi nowatorską w ukraińskiej historiografii próbę pokazania losów ukraińskiej (grekokatolickiej) ludności wiejskiej Galicji Wschodniej przez pryzmat słabo dotąd rozpoznanych i wykorzystanych źródeł. Są to przede wszystkim materiały o charakterze osobistym (wspomnienia, dzienniki i korespondencja)¹, dokumenty administracji lokalnej

¹ Szczególną wartość przedstawiają zapiski proboszcza z Mszańca i Brzegów Dolnych, ks. Mychajło Zubryckiego (М. Зубрицький, *Автобіографія*, w: *idem, Зібрані твори і матеріали*, Львів 2016, t. 2: *Матеріали до біографії*, s. 53–101, *idem, Словенський щоденник*, *ibidem*, s. 108–148; *Ks. Mychajło Zubrycki (1856–1919)*, w: *Monarchia, wojna, człowiek. Codzienne i niecodzienne życie mieszkańców Galicji w czasie pierwszej wojny światowej*, Kraków 2014, s. 66–76) oraz dzienniki Marka Czeremszyny, dotyczące Pokucia (М. Черемшина, *Щоденник (Листопад 1914 – січень 1915)*, w: *idem, Твори*, Львів 1937, s. 125–142). Z materiałów nieopublikowanych należy wymienić przede wszystkim dzienniki adwokata Jeronima Kałytowського, dotyczące Ziemi Stryjskiej, znajdujące się w zbiorach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie (Центральний Державний історичний архів України у Львові [dalej: ЦДАУА], f. 309, op. 1, spr. 1399: *Щоденник доктора Єроніма Калитовського. 20 серпня 1914–3 жовтня 1914*). Spośród wspomnień największą wartość przedstawiają wspomnienia księdza Myrosława Ripeckiego z Uhrynowa (М. Ріпецький, *Спогади про село Угринів*, Рим 1968) oraz prof. Stepana Smal-Stoćkiego, dotyczące wsi Niemiłów w powiecie radziechowskim (С. Смаль-Стоцький, *Немолів. Спомини*,

(w tym Kościoła greckokatolickiego), a także kroniki parafialne i notatki księży unickich².

Oparcie rozważań na tego rodzaju źródłach sprawiło, że obraz wojny przedstawiony w poniższym tekście wydaje się mocno niespójny, a lekturze towarzyszy wrażenie chaosu. Wynika to bezpośrednio z charakteru źródeł, które koncentrują się na rejestracji wydarzeń drobnych i rozgrywających się na poziomie lokalnym. Niezwykle trudno w takiej sytuacji o formułowanie sądów uogólniających. Wynika to także z faktu, że zjawiska zarejestrowane przez tego typu źródła mogą służyć jako ilustracja sądów i opinii niejednorodnych, niekiedy wewnętrznie sprzecznych. Te same zachowania mogą być oceniane np. jako przejaw biernego oporu albo oportunistycznego postępowania miejscowej ludności.

1. Społeczna i ekonomiczna katastrofa pierwszego okresu wojny

Dla mieszkańców Galicji Wschodniej wybuch wojny oraz błyskawiczna ofensywa wojsk rosyjskich były zupełną niespodzianką i wywołały wielką panikę wśród ludności wsi. We wsi Kamienna koło Stanisławowa wyglądało

Львів 2013). Ponadto szereg wspomnień mieszkańców wschodniogalicyskich wsi opublikowano na emigracji po II wojnie światowej. Część z nich zostało później włączonych do prac zbiorowych, poświęconych poszczególnym regionom i wydanych w ramach Archiwum Ukraińskiego Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki.

² Są to przede wszystkim opublikowane już kroniki parafialne ze wsi Łuczyńce, Fraga i Podbórze w powiecie rohatyńskim oraz z Wólki Mazowieckiej w powiecie rawsko-ruskim (obecnie wieś Wolica w rejonie żółkiewskim): *Лучинецька хроніка*, w: *Рогатинська земля: історія і сучасність*, Львів 2003, t. 3: *Хроніки Рогатинської землі*, s. 91–128; *Фразько-Підбір'янська хроніка*, *ibidem*, s. 129–178; *Літопись парафіяльна села Вільки Мазовецькі*, w: Л. Тустановський, К. Тустановський, С. Жигало, *Парафіяльний літопис села Волиця*, Львів 2000, s. 11–151. Nie została jak dotąd opublikowana kronika parafii Spas w powiecie dolińskim, cenna, bo napisana przez księdza-rusofila; przechowywana jest ona w zbiorach Lwowskiej Narodowej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka (Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаніка [dalej: ЛННБ], Oddział Rękopisów, f. 9: Окремі надходження, spr. 3965: *Хроніка села Спас*). W niniejszym tekście wykorzystane zostały ponadto nieopublikowane księgi korespondencji wchodzącej i wychodzącej z parafii Czernilawa w powiecie jaworowskim oraz Dmytrowice w powiecie mościskim, zawierające zapisy z lat 1914–1918: „Протоколь дѣйствий уряда парохіяльного гр.-кат въ Чернилявѣ” (Biblioteka i Archiwum Instytutu Badań Historycznych Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. I. Franki / Бібліотека-архів Інституту історичних досліджень, депозит проф. Мучаїла Падури) oraz „Протоколь дѣйствий уряда парохіяльного въ Дмитровичахъ” (*ibidem*, депозит проф. Romana Szusta).

to np. następująco: „Każdego dnia pojawiają się jakieś nowe wersje wydarzeń i informacje: «Idą z Rosji jacyś straszni ludzie, z jednym okiem jak talerz na czole»; «Strasznie znęcają się nad kobietami. Odcinają piersi, wydłubują oczy, zabijają!». Wszyscy Żydzi, a czasem i ktoś z naszych, pakują się w pośpiechu i uciekają gdzieś na «zachód». Idą całe gromady uciekinierów. Gdzie, po co? Nikt nie wie. Po pewnym czasie wielu z nich powraca, a burza zbliża się. Słychać, że gdzieś idzie na burzę i deszcz, grzmi. Ludzie jeszcze dobrze nie rozumieją, co to za grzmot. A to już ze wschodu zbliża się kanonada”³.

W okolicach Rohatyna pogłoski o okrucieństwach, jakich rzekomo dopuszczały się wojska rosyjskie wobec ludności cywilnej, rozpuszczali rozkwaterowani w okolicy żołnierze węgierscy. Gestami pokazywali oni kobietom i dziewczynom, że Rosjanie będą je gwałcili i podrzynali im gardła⁴.

Największym nieszczęściem dla chłopskich rodzin okazało się wciele nie mężczyzn do armii austriackiej. Z powodu objęcia mobilizacją bardzo wielu roczników rezerwistów, nierzadko zdarzały się sytuacje, że z jednej rodziny musiało się stawić do wojska po kilku mężczyzn. We wsi Czernilawa koło Jaworowa z rodziny Iwana Kosyka mobilizacja objęła sześciu jego synów⁵.

Wskutek walk wieś galicyjska została spustoszona. Przez pola, łąki, sady i lasy ciągnęły się tysiące kilometrów okopów, wykopanych przez przymusowych robotników i żołnierzy. Wszystko, co było potrzebne dla wybudowania i wyposażenia okopów oraz znajdujących się na tyłach baraków, zabierano z okolicznych wsi. Wykorzystywano cegłę i kamień z rozbieranych budynków oraz wszystkie dostępne przedmioty z chłopskich gospodarstw⁶.

Oprócz strat ekonomicznych, wojna przyniosła także duże straty dla dziedzictwa kulturowego wsi galicyjskiej: zagładzie uległo wiele zabytków architektury świeckiej oraz cerkwi i kościołów wraz z wyposażeniem. Specyficznym rodzajem strat wojennych była rekwizycja dzwonów w świątyniach⁷. Całkowitemu zniszczeniu uległo 48 budynków szkolnych⁸.

³ М. Гільтайчук, *Загублені перла. Хроніка одного українського села*, Новий Ульм 1978, s. 27.

⁴ Л. Воробій, *Загір'я Ньягиницьке. Історико-краєзнавчі студії*, Львів 2005, s. 303.

⁵ „Протоколь дѣйствій уряда парохіяльного гр.-кат въ Чернилявѣ”, wpisy z 1917 r.

⁶ *Relacje nowego Prezydium Krajowego Urzędu Odbudowy złożone Komisji Rządzącej*, z. 2: *Zestawienie szkół wojennych w Galicji*, Lwów 1919, s. 9.

⁷ О. Павлишин, *Культурні втрати Галичини*, „Пам'ятки України” 2016, nr 7, s. 68–73.

⁸ О.П. Реент, І.Г. Патер, *Світова війна 1914–1918 рр. і українське селянство*, w: *Історія українського селянства. Нариси в 2-х томах*, Київ 2006, т. 1, s. 500.

2. Gospodarka rolna w warunkach wojennych

W warunkach wojennej izolacji gospodarczej oraz ograniczonych zasobów ludzkich i materiałowych, szczególna uwaga władz skupiała się na produkcji rolnej. Sprawne przeprowadzenie prac polowych stało się sprawą wagi państwowej i dla maksymalnego wyzyskania potencjału roboczego wsi administracja szukała wsparcia u duchowieństwa. Dnia 29 lipca 1914 r. metropolita Andrzej Szeptycki zwrócił się do wiernych z listem pasterskim, w którym podkreślił, że w momencie, kiedy żołnierze wykonują swój obowiązek z bronią w ręku, to ci, co pozostali w gospodarstwie, powinni wykonać swój – polegający na zebraniu plonów i przeprowadzeniu zasiewów⁹. Dnia 10 sierpnia 1914 r. wyszło rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa dotyczące zabezpieczenia prac polowych w okresie żniw¹⁰.

Nowoutworzone komisje miały dopilnować, aby wszystkie prace polowe „były wykonane przez gminy na czas i w odpowiedni sposób”. Rząd nakazał, ażeby każdy obecny w swoim gospodarstwie gospodarz był odpowiedzialny za zaoranie i zasianie swojego pola. Za niewykonanie tego obowiązku groziła kara grzywny w wysokości do 1 tys. koron lub miesiąca aresztu¹¹.

Na wniosek Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty, 28 lipca 1915 r. metropolita Szeptycki wystosował okólnik do duszpasterstwa archidiecezji lwowskiej z poleceniem ogłoszenia z ambon, że w niedziele i święta cerkiewne dozwolona jest praca na polu, „po wysłuchaniu porannej Mszy Świętej”¹². Podobny okólnik wystosował greckokatolicki konsystorz przemyski, który powiadomił wiernych, że „na czas trwania tegorocznych żniw, udziela ogólnej zgody, aby rolnicy mogli w niedziele i święta, po wysłuchaniu Mszy Świętej, bez grzechu pracować w polu, zbierać dary Boże i zwozić je do stodół”¹³. Apele duchowieństwa greckokatolickiego do chłopów były formułowane i w kolejnych latach wojny. Przykładowo, wiosną 1917 r. metropolita Szeptycki

⁹ *В справі збирання збіжжя і засівів*, „Львівські Архієпархіальні Відомості” 1914, nr z 30 VII, s. 73–74.

¹⁰ „Протокооль дѣйстви въ урядѣ парохіального гр.-кат въ Чернилявъ”, wpisy z 1914 r.

¹¹ „Вісник Законів Державних для Королівств і Країв, Заступлених в Державній Раді” (Wiedeń) 17, 1915, s. 62; *Права і обовязки цивільного населення в часі війни. Підручник для хліборобського населення виданий Краєвим Товариством „Сільський Господар”*, Відень 1915, s. 37.

¹² *Диспенза на роботи пільні в неділі і свята в ціли зібраня і звезеня плодів пільних сегорічних*, „Львівські Архієпархіальні Відомості” 1915, nr z 22 VII, s. 7.

¹³ *Розрішене на полевій роботі в неділі і свята*, „Вісник Перемиської Єпархії” 1915, nr z 30 VII, s. 14.

wezwał duchowieństwo swojej archidiecezji, żeby „w swoim wypróbowanym patriotyzmie nie spuszczało z oczu tej tak ważnej dla naszej drogiej ojczyzny i drogiego naszego ludu sprawy i przy każdej okazji wzywało wiernych do jak najbardziej wytężonej pracy w tym kierunku, tak żeby nie tylko własne pola były jak najstaranniej zasiane, ale także i tych, którzy własnymi siłami nie byli w stanie tego zrobić [...] i w ten sposób przyczynić się do ogólnego dobra całego państwa”¹⁴.

Dla zapewnienia maksymalnej wydajności rolnictwa na czas wojny instytucje administracji regionalnej, powiatowej, a nawet samorząd zostały przestawione na reżim wojenny. Powołano także nowe instytucje mające na celu regulację gospodarki krajowej, jak np. powstałe w sierpniu 1914 r. komisje żniwne¹⁵. Wprowadzono ponadto przymus pracy ludności wiejskiej w wielkich majątkach ziemskich, nie tylko dla niezmobilizowanych mężczyzn, ale też dla kobiet i dzieci¹⁶. Wpłynęło to na dalsze zaostrzenie relacji pomiędzy administracją a wsią. Dla zwiększenia wydajności upraw w wielkich majątkach ziemskich administracja wdrożyła szereg rozporządzeń o charakterze modernizacyjnym: dostarczono maszyny rolnicze, materiał siewny, sprowadzono dodatkowe konie (od kilkunastu do kilkudziesięciu par na każdy majątek)¹⁷. Do pracy w wielkich majątkach ziemskich sprowadzono również jeńców włoskich, jednak okazało się, że przeważnie nie posiadali oni niezbędnego doświadczenia ani umiejętności¹⁸.

W porównaniu z ziemiemi dworskimi, gospodarstwa chłopskie znalazły się w dużo gorszej sytuacji: brakowało rąk do pracy, żywego inwentarza, narzędzi rolniczych i materiału siewnego. W rezultacie – pomimo starań ze strony administracji – wiele pól leżało odłogiem¹⁹. Dla poprawy sytuacji władze wojskowe udzielały żołnierzom specjalnych urlopów (zazwyczaj dwu- lub trzytygodniowych) na czas wiosenno-letnich prac polowych. Prawo do takiego urlopu mieli ci żołnierze, którzy byli właścicielami gospodarstw i nie przebywali na pierwszej linii frontu. Tym z pierwszej linii urlopy takie przysługiwały tylko

¹⁴ *Поновне візване до інтензивного переведення весняного обсіву*, „Львівські Архієпархіяльні Відомості” 1917, nr z 6 IV, s. 42.

¹⁵ С. Баран, *Земельні справи в Галичині*, Агвсбург 1948, s. 13.

¹⁶ І. Куровець, *Причини великої світової війни та її наслідки в державнім і народнім господарстві*, Львів 1917, s. 11.

¹⁷ *Ibidem*, s. 13.

¹⁸ П. Голинський, *Рудки*, w: *Комарно-Рудки та околиця. Збірник історично-мемуарних, географічних і побутових матеріалів*, Нью-Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1987 (Український архів, 43), s. 107.

¹⁹ Н. Гірняк, *Кіш У.С.С. (його життя і роля в стрілецьтві)*, w: *Історичний Календар – Альманах Червоної Калини на 1935 рік*, Львів 1934, s. 55–56; М. Ріпецький, *op. cit.*, s. 31.

w wyjątkowych sytuacjach i na krótki czas. Dla otrzymania urlopu rodzina żołnierza musiała napisać specjalne podanie, najlepiej w języku niemieckim, zestawiające informacje o powierzchni gospodarstwa, liczbie rąk do pracy oraz ewentualnych stratach wskutek działań wojennych lub wrogiej okupacji. Podanie takie musiało obowiązkowo uzyskać akceptację wójta oraz proboszcza, a ponadto pożądana była pozytywna opinia miejscowego posterunku żandarmerii. Dokument taki wysyłano listem poleconym do żołnierza, który z nim stawał do raportu w swoim oddziale²⁰. Przejście tych procedur wymagało czasu i przede wszystkim umiejętności, których zazwyczaj brakowało mieszkańcom wschodniogalicyskiej wsi. Dla ułatwienia powstały nawet specjalne wzory pism, które rodzina mogła za niewielką opłatą kupić i wypełnić tylko odpowiednie rubryki²¹. Oprócz żołnierzy, podobne urlopy przysługiwały robotnikom, powołanym do jednostek roboczych pracujących dla wojska²².

Na terenach pozostających pod okupacją rosyjską bardzo zaniedbana została gospodarka w wielkich majątkach ziemskich. Zwrócił na to uwagę korespondent wojenny, który odwiedził tereny Galicji Wschodniej, odzyskane przez Austriaków po załamaniu tzw. ofensywy Kierenskiego: „Nasze wojska zastały jeszcze zboże na polach. Dopiero teraz zaczynają chłopci zwózkę. Ziemia w większych majątkach zagospodarowana w stopniu niedostatecznym. Wiele mówi o psychice żołnierza rosyjskiego to, że prawie wszędzie pola chłopskie zostały obsiane. W niektórych wsiach tak, jakby nie było wojny. Za to majątek folwarczny prawie zawsze zniszczony”²³.

Sytuacja zaopatrzeniowa

Wojna w drastyczny sposób odbiła się na wyżywieniu galicyjskiego chłopca. Kłopoty z zaopatrzeniem związane z działaniami wojennymi, zniszczeniem dróg i zatrzymaniem, funkcjonowania kolei, zdeorganizowały rynek spożywczy. Braki aprowizacyjne odczuli nie tylko ci, którzy zdecydowali się na opuszczenie gospodarstw i ewakuację na zachód, ale i rodziny chłopskie pozostałe we własnych gospodarstwach. Część żywności rekwirowało wojsko. We wsiach, przez które przetoczył się front, ucierpiały zasiewy. Przykładem szczególnie złej sytuacji zaopatrzeniowej na wsi na przednówku 1915 r. był powiat jarosławski,

²⁰ *Ibidem*, s. 16–17.

²¹ В. Целевич, *Урльопи жовнірів на час жнив*, „Письмо з Просьвіти” 1916, nr 1, s. 16–17; *Важне для всіх!*, „Народна Часопись” 1918, nr 181 z 18 VIII, s. 4.

²² В. Целевич, *Як старати ся про звільнене від воєнних робіт*, „Свобода” 1917, nr 3 z 20 I, s. 1.

²³ *Стан жнив в східній Галичині*, „Українське Слово” 1917, nr 181 z 17 VIII, s. 3.

gdzie zapasy zboża zostały zarekwirowane lub po prostu rozgrabione, a bydło i trzoda chlewna były albo zabrane przez wojsko, albo zginęły z braku paszy²⁴. Tragiczną sytuację we wsi Makowisko koło Jarosławia tak opisywał rosyjski urzędnik: „Wieś spalili ustępujący Austriacy. Z trzystu chat pozostało dwadzieścia siedem. Ludzie mieszkają w zimnych i wilgotnych ziemniakach. W czasie odwilży trzeba wybierać z nich wodę. Żywności praktycznie nie ma, wieś je niemal wyłącznie to, co dostanie z darów. Część mieszkańców ma trochę ziemniaków. Jesienią pojawiły się przypadki cholery. Osiemnastu kobietom wojsko austriackie zabrało mężów i wywiozło ich w nieznanym kierunku, podejrzewając ich o moskalofilstwo”²⁵.

Najgorsza była jednak sytuacja tych chłopów, którzy jako woźnice własnych wozów zostali zmobilizowani przez wojsko i trafili do oblężonej twierdzy przemyskiej. O ile żołnierze mogli liczyć na jakieś niewielkie przydziały koniny i sucharów, to ci chłopcy nie otrzymywali nawet tego i żywili się minimalnymi porcjami ziemniaków²⁶.

W 1918 r. głód na masową skalę dotknął Huculszczyznę. We wsiach Jasieniów Górny i Jaworów w powiecie kosowskim zostały wtedy odnotowane przypadki śmierci głodowej. „Ludzie ratują się, jak mogą, idą do sąsiednich powiatów i płacą po 1000 koron, a nawet więcej, za cetnar kukurydzy, a potem po kryjomu dźwigają go na plecach, żeby dać jeść dzieciom”²⁷. Szczególnie ciężka była sytuacja tych rodzin, które same nie obrabiały ziemi i nie miały własnych zapasów, np. wśród księży greckokatolickich i nauczycieli. O skali problemu z zaopatrzeniem świadczy fakt, że w Galicji, która przed wojną była znana na całą monarchię austro-węgierską z wydobycia soli, zimą 1918 r. brakowało jej nawet dla zaspokojenia własnych potrzeb. Saliny w Łanczynie, Delatyniu i Kosowie nie pracowały z powodu zniszczenia urządzeń oraz braku paliwa, a soli produkowanej w Galicji Zachodniej nie można było dowieźć z powodu braku wolnych składów kolejowych²⁸. Sytuację dodatkowo zaostrzył strajk robotników saliny wielickiej latem 1918 r.²⁹ W związku z tym dochodziło

²⁴ Бонъ, *По Галициі. Экономическое положение Ярославского уѣзда (По даннымъ обслѣдованія краевого благотворительнаго комитета)*, „Львовскій Вѣстникъ” 1915, nr 34 z 4 IV, s. 2.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *У Перемышле (Отъ нашего спеціального корреспондента)*, „Львовскій Вѣстникъ” 1915, nr 11 z 11 III, s. 5.

²⁷ *З Косівської Філії Сільського Господаря*, „Народна Часопись” 1918, nr 187 z 27 VIII, s. 3.

²⁸ „Народна Часопись” 1918, nr 2 z 2 I, s. 4.

²⁹ *Страйк в жупах і копальнях соли*, „Народна Часопись” 1918, nr 187 z 27 VIII, s. 3.

do wzrostu spekulacji i paradoksalnych sytuacji, w których mieszkańcy okolic, gdzie w czasach pokoju wytwarzano w dużej ilości sól, musieli płacić za topkę soli (około pół litra) np. kilogram masła³⁰. Z kolei dorośli mężczyźni chyba najbardziej boleśnie odczuwali brak tytoniu. Dla ludności wiejskiej uciążliwy był także brak nafty, używanej do oświetlenia mieszkań, co szczególnie rzucało się w oczy przy jednoczesnej zasobności Galicji Wschodniej w ten surowiec³¹.

Kwestia cen i aktywności ekonomicznej wsi

Stosunki ekonomiczne na wsi wschodniogalicyskiej w latach 1914–1918 były typowe dla słabo rozwiniętych, rolniczych prowincji Europy Środkowej i Wschodniej. Po wybuchu wojny państwowy skup żywności oraz jej rekwizycje całkowicie zaburzały normalne stosunki na rynku artykułów spożywczych, w dziedzinie przemysłu niszczone z kolei przez bezpośrednią ingerencję państwa w procesy produkcyjne. Jak trafnie zauważył włoski historyk Andrea Graziosi, prowadziło to do odrodzenia tendencji autarkicznych w lokalnych społecznościach wiejskich, co zresztą wzmacniały analogiczne tendencje na szczeblu państwowym³².

Masowe rozmiary przybrał wywóz z Galicji Wschodniej żywności potrzebnej do wyżywienia armii oraz ludności zachodniej Austrii. Odbywało się to często z jawnym pokrzywdzeniem galicyjskiej wsi – za artykuły spożywcze płacono po ustalonych urzędowo, zaniżonych cenach, często też dokonywano rekwizycji, nie zważając na elementarne potrzeby chłopskich rodzin. Władze austriackie ograniczyły prawo własności każdego gospodarza do plonów zebranych jego rękami na własnej ziemi. Komisje zaopatrzeniowe wyznaczały minimalne ilości poszczególnych produktów na potrzeby każdego gospodarstwa, a wszystkie nadwyżki przeznaczano na potrzeby armii oraz ludności nierolniczej. Do tego dochodziły rekwizycje bezpośrednie (produktów żywnościowych, zwierząt i wozów), dokonywane przez wojsko w strefie działań wojennych, kiedy to nie zwracano już wcale uwagi na potrzeby życiowe ludności wiejskiej.

Gospodarka pieniężna na wsi

W czasie wojny w miastach ciągle brakowało produktów spożywczych i były one drogie³³. Korzystali z tego chłopi, którzy dyktowali ceny sprze-

³⁰ *З Косівської Філії...*, s. 3.

³¹ „Протоколь дѣйстви уряда парохіяльного гр.-кат въ Чернилявѣ”, wpisy z 1917 r.

³² A. Граціозі, *Війна і революція в Європі, 1905–1956 рр.*, Київ 2005, s. 216.

³³ Н. Гірняк, *Львів у воєнних роках 1914–1918*, w: *Наш Львів. Ювілейний збірник 1252–1952*, Нью Йорк 1953, s. 137.

dawanej żywności na miejskich bazarach. Działy one nawet w oblężonym Przemyślu, gdzie właściciele pól przylegających do miasta sprzedawali swoje towary³⁴. W tym przypadku ceny żywności były szczególnie wysokie³⁵. Specyficznym towarem, którym handlowano w tym mieście, były psy, które żołnierze austriaccy kupowali od okolicznych chłopów na mięso – ceny dochodziły do 10 guldenów za psa³⁶.

Wraz z wybuchem wojny władze wprowadziły także moratorium na spłatę długów zaciągniętych przed 1 sierpnia 1914 r.³⁷ Ponadto niektórym rodzinom chłopskim udało się uzyskać odszkodowania za zarekwirowane produkty i inwentarz, czy też za zniszczone mienie – w tych przypadkach, przy ogólnie ciężkiej sytuacji, były to znaczne sumy pieniędzy. Tak było np. na galicyjskim Podolu, odzyskanym przez armię austriacką w lecie 1917 r., kiedy to na wieś „przyszło dużo pieniędzy. Rodziny wszystkich zmobilizowanych żołnierzy powinny dostawać regularne zapomogi od rządu austriackiego. W związku z tym, że w ciągu prawie czteroletniej okupacji rosyjskiej Wiedeń nie miał jak wypłacić tych zapomóg, to teraz wypłacano je za cały ten okres [...]. Niektóre rodziny przez całe życie nie miały tyle pieniędzy. Później już te zapomogi [...] wypłacano tylko za okres trzech miesięcy”³⁸.

Pojawienie się u chłopów dużej ilości gotówki, pochodzącej ze sprzedaży żywności na bazarach czy wypłacanej przez państwo w postaci zapomóg i odszkodowań, wywoływało niezadowolenie w miastach (jak mawiano: „chłop teraz pan”³⁹). Znamienny jest w tym kontekście fragment listu pasterskiego metropolity Szeptyckiego z lata 1917 r.: „ludność – zwłaszcza kobiety – posiada aktualnie dużą ilość gotówki, pochodzącą z państwowych zasiłków [...] i zapomóg. Smutne doświadczenie z okresu ostatnich trzech lat pokazało, że nie wszyscy gospodarują swoimi pieniędzmi w sposób rozsądny i oszczędny, nie wszyscy pamiętają o swoich obowiązkach wobec Boga, monarchii, narodu i rodziny; wielu wydaje pieniądze na drogą odzież, alkohol, słodycze i życie

³⁴ I. Künigl-Ehrenburg [I. von Michaelsburg], *W oblężonym Przemyślu. Kartki dziennika z czasów Wielkiej Wojny (1914–1915)*, przekł. z niem. E. Pietraszek, A. Siciak, wstęp, przyp. i oprac. S. Stępień, Przemyśl 2010, s. 120.

³⁵ Підвижка воєнних причинків, „Свобода” 1917, nr 11 z 17 III, s. 1.

³⁶ У Перемиське (Отъ нашего спеціального корреспондента), „Львовскій Вѣстникъ” (Львовъ) 1915, nr 11 z 11 III, s. 5.

³⁷ К. Левицький, Чи треба тепер оплачувати довги?, „Свобода” 1918, nr 25 z 29 VI, s. 1.

³⁸ В. Чернявський, Наш Збараж, в: *Збаражчина. Збірник споминів, статей і матеріалів*, Нью-Йорк 1968, s. 503–504.

³⁹ Наші селяни і війна, „Свобода” 1917, nr 10 z 10 III, s. 1.

ponad stan, nie spłacając przy tym długów i nie pamiętając o odsetkach, które zostaną naliczone za okres moratorium po jego wygaśnięciu. Nic albo bardzo mało oszczędzając na odbudowę zrujnowanych gospodarstw albo na zakup żywego i martwego inwentarza⁴⁰. Metropolita polecał duchowieństwu zachęcać wiernych do oszczędności i przestrzegać ich przed skutkami marnotrawstwa.

Związek Ukrainek we Lwowie apelował do chłopek, aby – nie zważając na obowiązujące moratorium na zaciągnięte przed wojną długi – spłacały swoje zobowiązania, korzystając z okazji i dysponowania większą ilością gotówki, tak aby na powrót męża z frontu „oczyścić gospodarstwo” z zadłużenia⁴¹. Druga rada dotyczyła bieżących zakupów – Związek radził kobietom płacić za wszystko gotówką i unikać pożyczek⁴². Działacz „Proswity” Jakiw Jackewycz nawoływał do oszczędności i przeczności w wydatkach, by gromadzić kapitał na okres odbudowy po wojennych przejściach⁴³.

Grekokatolicki konsystorz przemyski zwrócił uwagę na jeszcze jedną kwestię, związaną z koncentracją dużej ilości gotówki na wsi. Chłopi zaczęli przechowywać gotówkę we wszelkiej postaci – nie tylko banknoty, złote i srebrne monety, ale nawet drobne monety z niklu i brązu, co wpływało negatywnie na obieg pieniądza w kraju. „Lud nasz, przeważnie rolniczy, doszedł [...] do posiadania dużej ilości gotówki i nieprzyzwyczajony do korzystania z kas spółdzielczych, banków czy towarzystw kredytowych, ukrywa pieniądze po szufladach, kufrach i różnych skrytkach, a dzieje się tak zwłaszcza tam, gdzie mężczyźni wstąpili do armii, a ich żony, matki i siostry, pozostawione same sobie w prowadzeniu gospodarstwa, bojąc się w dodatku o utratę gotówki, nie wiedzą, jak należy się nią posłużyć z korzyścią dla siebie i dla swojej rodziny”⁴⁴.

Reasumując zagadnienie koncentracji gotówki w rękach chłopskich: z jednej strony mamy relacje świadczące o tym, że trzymany w chatach pieniądź tracił znacznie na wartości w związku z postępującą inflacją⁴⁵, z drugiej strony, wojenne zapomogi i odszkodowania niewątpliwie pomogły chłopom spłacić przedwojenne długi za zakup ziemi, poprawić stan budynków mieszkalnych

⁴⁰ *Зазив до оцдадности, тверезости і моральности*, „Львівські Архієпархіальні Відомості” 1917, nr z 25 VII, s. 95.

⁴¹ *Віддавайте довги*, „Свобода” 1917, nr 26 z 30 VI, s. 5.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Я. Яцкевич, *Ощадність*, „Письмо з Просьвіти” 1916, nr 1, s. 7.

⁴⁴ *В справі громадження і укриваня готівки і дрібної монети*, „Вісник Перемиської Єпархії” 1915, nr z 24 IX, s. 32–33.

⁴⁵ *Наші селяни...*, s. 1; I. Сточанський, *Богатківці*, w: *Підгаєцька Земля. Історично-мемуарний збірник*, Дітройт–Нью Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1980, s. 400.

i gospodarczych czy kupić do nich nowe sprzęty. Warto przy tym zaznaczyć, że pojawienie się na wsi dużej ilości gotówki wznowiło proces parcelacji wielkich gospodarstw ziemskich, widoczny w niektórych regionach Galicji Wschodniej jeszcze w czasie trwania wojny. Nie ulega jednak wątpliwości, że pieniądze te nie były na tyle duże, by mogły wpłynąć na zaspokojenie „głodu ziemi” w Galicji Wschodniej. Tak samo nie mogły one zapobiec niebezpiecznemu zadłużaniu się części szczególnie dotkniętych przez wojnę rodzin włościańskich.

Rząd, chcąc przeciwdziałać przejmowaniu zadłużonych gospodarstw chłopskich przez lichwiarzy i różnej maści spekulantów, wprowadził 9 sierpnia 1915 r. ograniczenia w obrocie ziemią chłopską⁴⁶. Przy każdym sądzie zostały powołane specjalne komisje, bez zezwolenia których nie można było ani kupić, ani sprzedać ziemi.

3. Społeczeństwo wsi galicyjskiej w czasie wojny

Stosunek wojsk do galicyjskich chłopów i powstanie stereotypów narodowych

Rosjanie, podejmując w 1914 r. ofensywę w Galicji, przyjęli założenie, że realizują misję narodowo-wyzwoleńczą, której celem jest zjednoczenie ostatniej części ziem ruskich z macierzą. Stąd też na wszystkich szczeblach dowodzenia starano się pilnować, by na zajmowanych terenach maksymalnie uchronić ludność od strat wojennych i ciężarów okupacji, a doświadczenia w kontaktach z armią rosyjską miały służyć kreowaniu pozytywnego wizerunku Rosji i Rosjan. Dowódca frontu generał Iwanow podkreślał też, że należy opierać się na tej części „ruskiego” społeczeństwa, która świadomie sprzyjała Rosji⁴⁷.

Częścią rosyjskiej polityki w Galicji było zwalczanie tych nurtów ukraińskiego ruchu narodowego, które miały charakter niepodległościowy, deklarowały istnienie fundamentalnej różnicy pomiędzy narodami rosyjskim i ukraińskim oraz pozostawały wierne cerkwi greckokatolickiej. Rosyjskie władze okupacyjne (cywilne i wojskowe) od pierwszych dni okupacji zaczęły prześladowanie ukraińskiego ruchu narodowego oraz Kościoła greckokatolickiego, próbując z drugiej strony pozyskać sobie przychylność ukraińskiej wsi. **„Przemarsz wojska rosyjskiego przez wieś Spas. 6 października z Lipowicy przez Spas na Dolinę przeszło kilkuset żołnierzy rosyjskich. Była to piechota, z oficerami**

⁴⁶ C. Баран, *op. cit.*, s. 12, przyp. 15.

⁴⁷ Szerzej na ten temat: J. Skrzypek, *Ukraińcy w Austrii podczas Wielkiej Wojny i geneza zamachu na Lwów*, Warszawa 1939, s. 29 i nast.

na koniach. Dzień wcześniej szli oni z Doliny przez Jasieniowiec na Perehińsko i dalej [...]. Ktoś im powiedział, że tam było austriackie wojsko, ale nie znaleźli go. Po drodze zniszczyli linie telefoniczne idące w kierunku Suchodołu i w Łuhach. Szli spokojnie, nikomu niczego złego nie zrobili ani nie ukradli. Byli między nimi też kozacy na koniach, tzn. patrol, bo na patrole nikt inny nie chodził, tylko zawsze kozacy w baranich czapach. Zresztą patrole kozackie przychodziły prawie codziennie do Spasu i nie było we wsi człowieka, który by z nimi nie rozmawiał⁴⁸.

Z uznaniem pisał o zachowaniu rosyjskich wojsk S. Bihun: „Ani myślę o chwaleniu okupacji rosyjskiej, ale nie mogę nie wspomnieć o tym, że wojska rosyjskie zachowywały się wobec ludności w jak najlepszy sposób, do tego stopnia, że w niektórych wsiach w strefie przyfrontowej kuchnie polowe wszystkim, bez wyjątku, wydawały jedzenie. Nie było żadnych przypadków rabunków ani kontrybucji i ludzie tak z nimi żyli się, że kiedy wiosną 1915 r. wojska rosyjskie wycofały się z Karpat, to masa ludności [...] wyjechała z Podkarpacia [...] i poszła za wojskiem do Rosji⁴⁹.

Wyjątek stanowiła tutaj tzw. Dzika Dywizja, składająca się z przedstawicieli narodów kaukaskich. Iwan Proć, mieszkający we wsi Dydiowa w powiecie turczańskim, pisał w liście do Kyryla Studynskiego: „Dwa razy już byłem pod moskiewskim jarzmem; przez wieś przejeżdżali i grabili różnego rodzaju kozacy: kaukascy, dońscy, czerkiescy, a w końcu i patrol dragonów rosyjskich z wielkimi pikami. Dzięki Bogu, «rządy» moskiewskie trwały krótko, bo nasze wojsko wyparło Moskali z okolic Turki i zostawili oni po sobie chyba [tylko] smutne wspomnienie grabieżców i gwałcicieli (w sąsiedniej wsi zmarła w wyniku gwałtu córka księdza [grekokatolickiego], poza nią jeszcze młoda Żydówka, której męża pobił kozak, a u nas 8 kozaków zgwałciło bonę we dworze – Francuzkę!). O grabieżach i gwałtach można by pisać całe tomy, bo i najdłuższy list nie jest w stanie oddać nawet jednej setnej tego smutnego w XX w. rejestru⁵⁰.

W relacjach często podkreślano wielką różnicę pomiędzy zachowaniem wojsk rosyjskich względem ukraińskich chłopów i Żydów. Cytowany wyżej ksiądz ze Spasa zanotował: „Zachowywali się spokojnie, chłopów naszego szanowali, a jak przyjechali do wsi podchmieleni, zazwyczaj zachodzili do Żydów, gdzie jedli, pili i zabierali w sklepach co popadło [...]. Żydzi ze strachu dawali, co tylko

⁴⁸ Хроніка села Спас, s. 12.

⁴⁹ С. Бігун, *Як ми воювали за Австрію, а як за Україну*, w: *За державність. Матеріали до історії Війська Українського*, Торонто 1964, t. 10, s. 180.

⁵⁰ *У півстолітніх змаганнях: Вибрані листи до Кирила Студинського (1891–1941)*, Київ 1993, s. 285–286.

tamci chcieli. Ludzie oswoili się z kozakami, nie bali się, za to Żydzi bali się strasznie. Pewnego razu kozacy zabrali Żydom towary ze sklepu, wódkę, rum, wino i świece i wyszedłszy na dwór, rozdawali ludziom⁵¹. Ten sam autor zapisał w innym miejscu: „Nieoczekiwanie, zajechało kilku kozaków [do wsi Spas] w nocy na łańciski Nowy Rok 1915 i ograbili oni do cna Żydów, karczmę i sklepy. W ciągu pół roku od wybuchu wojny zdarzyło to się może po raz dwudziesty. W ogóle z powodu wojny najbardziej cierpią Żydzi, ich grabią i kozacy, i żołnierze, i w tym mają upodobanie. Chłopom żadnego świństwa nie robią⁵²”.

Trzeba jednak zaznaczyć, że takie zróżnicowane zachowanie wobec miejscowej ludności miało miejsce tylko w okresie rosyjskich sukcesów na froncie. Taktyka spalanej ziemi, którą wojska rosyjskie stosowały przy odwróceniu, nie przewidywała ulgowego traktowania żadnej grupy etnicznej. Jak zauważył jeden ze świadków, „Moskale w 1917 r. nie byli już tymi dobrymi wujkami z kociołkami i machorką, a źli i bezlitośni⁵³”.

Jednak niezależnie od strat poniesionych w wyniku działań Rosjan, paradoksalnie chłop ukraiński w czasie wojny bardziej ucierpiał za sprawą „swoich”, czyli armii austriackiej. Jan Vit wspominał, jak jego oddział dostał rozkaz spalania wsi Łętownia i Bełwin, położonych kilka kilometrów na północny-zachód od Przemyśla: „Ze wszystkich stron twierdzy pojawił się ogień. [...] Serce mi się krajało, gdy patrzyłem na tych biednych ludzi, proszących, abyśmy poczekali, aż upiecze się chleb włożony do pieca. Ludzie ci, co mogli, ładowali na swoje wozy. To, co się nie zmieściło, musiało pozostać, w tym także zboże. Z płaczem i żalem patrzyli na to, jak ich własne wojsko, ich obrońcy, podpalali budynki, w których żyli od pokoleń. Bez wyceny, bez spisu inwentarza, wszystko strawił ogień. Jak ci biedacy po wojnie udowodnią swoje straty, Bóg jeden wie. «A dokąd my mamy iść?» – pytali ze wszystkich stron. «Gdzie chcecie, byle najdalej od twierdzy» – padała odpowiedź. Osiedlali się w sąsiednich wsiach, gdzie bez środków do życia klepali straszną biedę. Na próżno wysyłali delegacje do komendanta twierdzy, żądając pomocy. Niczego nie otrzymali. Nie pozostawało więc im nic innego, jak zwrócić się do nieprzyjaciela, do Rosjan. A ci dawali im ze swoich zasobnych magazynów żywność. Jak w tej sytuacji patrzyli ci ludzie na naszą władzę? Jakie uczucia rodziły się w nich w stosunku do tej władzy, której oddali ojców i synów, aby zwyciężali nieprzyjaciela, a tymczasem ten

⁵¹ Хроніка села Спас, s. 12.

⁵² Хроніка села Спас, s. 15.

⁵³ I. Пасічник, *Заруддя, в: Зборівщина. Над берегами Серету, Стрипи і Золотої Липи. Історично-мемуарний і літературний збірник*, Торонто–Нью-Йорк–Париж–Сідней 1985, s. 422.

nieprzyjaciel ich żywił? Mało tego, Rosjanie uczynili dla nich znacznie więcej. Uciekinierów lokowali we wsiach, starając się, aby każdy miał dach nad głową [...]. Rosjanie i później starali się o nich troszczyć, a przez to zjednywali sobie tych ludzi”⁵⁴.

Odrębnym zagadnieniem jest sprawa „moskalofilów”, internowanych przez władze austriackie. Do okrytego złą sławą obozu Talerhof trafiali nie tylko faktyczni przedstawiciele orientacji prorosyjskiej, ale też – pod byle pretekstem czy na podstawie fałszywych donosów – ukraińska inteligencja, księża grekokatolickcy oraz uświadomieni narodowo ukraińscy chłopci. Zachowane spisy internowanych w Talerhof w 1914 r. obejmują 1049 osadzonych⁵⁵. Poza tym setki osób stracono na mocy wyroków sądów polowych, rozpatrujących podejrzenia o szpiegostwo na korzyść wojsk rosyjskich. Egzekucje te miały charakter powszechny i po wsiach „ciała powieszonych, głównie chłopów, huśtały się na gałęziach drzew”⁵⁶.

Najgorsze wspomnienie u chłopów ukraińskich pozostawili po sobie żołnierze węgierscy („madziary”). W Synowódku, wsi leżącej pomiędzy Skolem a Stryjem, w pierwszych dniach po odbiciu tych terenów przez armię austriacką żołnierze (głównie Węgrzy) powiesili na przydrożnych wierzbach 18 chłopów⁵⁷. Chyba największy rozgłos w kraju zyskała brutalna zbrodnia, która miała miejsce na ulicy Siemiradzkiego w Przemyślu 15 września 1914 r., kiedy to żołnierze węgierscy zarąbali szablami 44 ukraińskich chłopów z różnych miejscowości Galicji Wschodniej. Zamordowanych pochowano później w ustronnym miejscu na przemyskim cmentarzu⁵⁸.

Stosunki chłopów z żołnierzami armii niemieckiej były lepsze. Powszechnie doceniano to, że poprawnie odnosili się oni do ludności cywilnej i płacili za żywność, a często nawet dokarmiali chłopów z własnych kuchni polowych. Jak wspominał ksiądz grekokatolicki ze wsi Łuczyńce koło Rohatyna: „Przez ten cały okres, od 1 lipca 1916 do 15 lipca 1917 r., we wsi stacjonowali tylko Niemcy, tu były wozy, które dowoziły amunicję na front, u każdego gospodarza po 2–3 pary koni; u mnie byli oficerowie, a w stajni ok. 20 par koni, z których 3 konie, pomimo moich starań, zdechły na wąglik i wtedy konie zabrano. Przez cały ten okres poznałem niemiecką kulturę i mentalność; oni jeździli z książkami

⁵⁴ J. Vit, *Wspomnienia z mojego pobytu w Przemyślu podczas rosyjskiego oblężenia 1914–1915*, Przemyśl 1995, s. 58–59.

⁵⁵ ЦДАУА, ф. 147, оп. 1, spr. 49, к. 2–33v, 34v.

⁵⁶ П. Волосенко, *Тисьмениця*, Нью Йорк 1958, s. 47.

⁵⁷ С. Бігун, *op. cit.*, s. 184.

⁵⁸ ЦДАУА, ф. 147, оп. 1, spr. 13, к. 6–7.

i je rozdawali; w ciągu dwóch dni dostawali z Berlina różne gazety i nowe książki. Wszyscy byli dokładni, solidni, wobec chłopów nastawieni życzliwie, zachowywali się przyzwoicie; wcześniej przychodzili na swoje nabożeństwa i chętnie wypytywali się mnie o naszą cerkiew, wiarę, szkołę i dziwili się, że nasza ziemia dobra i żyzna, a lud ciemny i biedny. Orali swoimi końmi chłopskie pola, wozili zboże, obornik i kartofle. [...] Mnie wykopali kartofle w ogrodzie i złożyli do kopca, a byli to sami inteligentni ludzie, jak nauczyciele, naukowcy, adwokaci, aptekarze, muzycy itd. Wieczorami przychodzili do mnie na mały poczęstunek i żeby rozerwać się trochę grą na pianinie czy skrzypcach. W przeciwieństwie do rozśpiewanych Moskali – Niemcy nie bardzo śpiewali, za to wszyscy piśmienni i energiczni; szanowali cudzą własność [...]. Nie kryli się z planami poszerzenia swoich wpływów «na wschodzie», stąd też dużo interesowali się historią i ogólnie sprawami ukraińskimi⁵⁹.

Trudno natomiast powiedzieć coś konkretnego na temat zachowania wojsk tureckich, walczących na terenie Galicji. Wieś galicyjska miała też okazję do zapoznania się z Włochami, których jako jeńców wojennych sprowadzono do prac polowych w Galicji, jako jednego z najbardziej oddalonych od frontu włoskiego regionów monarchii. „Pewnego razu we wsi wybuchło wielkie oburzenie na nich i pojawiły się nawet groźby samosądu nad «kalwinami», którzy jedli żaby, węże, szczury i bociany. Ojciec musiał długo ludziom tłumaczyć, że to nie «kalwiństwo», kiedy Włosi zjadają wszystko, co się rusza, a zmusza ich do tego zwyczajny, ludzki głód. Niech polują na żaby czy szczury, byle tylko nie wykradali ludziom kur czy cieląt ze stajen⁶⁰.

Kontakty z umundurowanymi przedstawicielami różnych narodowości przyczyniły się do wyrobienia u chłopów galicyjskich różnych stereotypów narodowych, często przybierających formę ironicznych uwag. Żydowski pisarz Szlojme Zajnwel Rapaport (znany bardziej jako Szymon An-ski) zanotował usłyszane w jednej z galicyjskich synagog powiedzenie: „Austriak spaceruje, Rosjanin rabuje, a Niemiec wojuje⁶¹. Co widać we wspomnieniach, z biegiem czasu pozytywne wrażenia z kontaktów z armią rosyjską znikły pod wpływem powtarzających się nadużyć i na okupowanych przez Rosjan terenach z utęsknieniem wypatrywano powrotu „naszych”, czyli armii austriackiej⁶². Stereotypy narodowe, które powstały na wsi wschodniogalicyskiej w czasie

⁵⁹ Лучинецька хроніка, s. 115.

⁶⁰ В. Гоцький, *Спогади сина Перемишльської землі*, Рим–Львів 2004, t. 1, s. 29.

⁶¹ Szymon An-ski [S.Z. Rappoport], *Tragedia żydów galicyjskich w czasie I wojny światowej. Wrażenia i refleksje z podróży po kraju*, Przemyśl 2010, s. 396.

⁶² М. Гільтайчук, *op. cit.*, s. 28.

I wojny światowej, wpłynęły niewątpliwie na umocnienie się własnej tożsamości i poczucia odrębności etnicznej wśród ukraińskich chłopów.

Strategie przeżycia

Sytuacje bezpośredniego zagrożenia życia, niedostatek oraz głód wpływały na przystosowanie się chłopów do życia w warunkach wojennych i wypracowanie przez nich własnych strategii przeżycia. Na pierwszym miejscu stało oczywiście uratowanie życia własnego i najbliższej rodziny. Chłopi, którzy znaleźli się w strefie frontowej, chronili się przed ostrzałem przede wszystkim w dołach i ziemiankach, w których byli w stanie przeczekać przez kilka dni, a tam, gdzie były takie możliwości – w piwnicach i murowanych budynkach⁶³. Ponadto mieszkańcy wsi znajdujących się w pobliżu większych miast szukali schronienia w miastach.

Kolejnym wyzwaniem dla rodziny chłopskiej było uchronienie dobytku przed zniszczeniem i rabunkiem. Najczęściej stosowanym rozwiązaniem było kopanie dołów na polach i chowanie w nich narzędzi czy skrzyń z dobytkiem. Chłopi potrafili się przy tym wykazać dużą pomysłowością. Jeden z gospodarzy, nie będąc w stanie wywieźć ze sobą w czasie ewakuacji całego zbioru kartofli, zakopał je w dole, z wierzchu zrobił nasyp na kształt mogiły i na wszystko to postawił krzyż⁶⁴. Podobne wybiegi stosowano w sytuacjach, gdy spodziewano się rekwizycji dobytku przez jedną bądź drugą wojującą stronę. Dochodziło np. do tego, że chłopi – chcąc uniknąć uciążliwego zabierania „na forszpan” – rozbierali wozy i chowali ich części w krzakach czy kartofliskach. Bandażowano też koniom nogi czy nawet celowo zadawano im niegroźne rany. Z kolei bydło i trzodę chlewną chowano w lasach, zaroślach czy wykopanych skrytkach.

Ci, którzy nie chcieli opuścić zrujnowanych osiedli, albo na odwrót – wracali po ewakuacji i znajdowali zniszczone domy, żyli w ziemiankach. Jan Vit tak pisał o mieszkańcach wsi Bełwin na przedpolu twierdzy przemyskiej: „Niektórzy wygnańcy po pewnym czasie wracali do swoich spalonych gospodarstw. Budowali tam sobie ziemianki, jak żołnierze. Mieli zakopane w lasach i na polach ziemniaki i nimi się całą zimę żywili”⁶⁵.

Strategie przeżycia mieszkańców wsi z okolic Tłumacza w 1918 r. z kolei tak opisał Wołodymyr Kłodnyćkyj: „Zaobserwowałem, jak [...] ludzie, jak mrówki,

⁶³ М. Андрусяк, *Зборівщина в часі Першої світової війни*, w: *Зборівщина...*, s. 138; В. Заяць, *З минулого міста Зборова*, w: *ibidem*, s. 191.

⁶⁴ Аа., *З селянського життя в теперішніх часах*, „Господарська Часопись” 1915, nr 1 z 25 VIII, s. 5.

⁶⁵ J. Vit, *op. cit.*, s. 60.

wyęzają całą swoją energię, żeby przygotować się do nadchodzącej zimy. Głód na wsi, w wielu miejscach epidemia grypy-hiszpanki, brak butów, brak mieszkań, opału, chleba i soli, nie mówiąc nawet o mięsie, jednym słowem brak wszystkiego, co człowiekowi jest niezbędne do życia, wszystko to wyzwało w ludziach jakąś nadzwyczajną siłę, żeby tylko wyżyć. Starzy ludzie, kobiety, czy nawet dzieci przysypywali ziemią zasianą oziminę na ściernisku, kartofli-sku czy w miejscu ściętej niegdyś kukurydzy, koni ani wołów pociągowych już na wsi nie było [...]”⁶⁶.

Należy tutaj podkreślić, że I wojna światowa znacznie przyspieszyła proces emancypacji kobiet. Z racji przeprowadzonej na szeroką skalę mobilizacji mężczyzn, kobiety nie tylko musiały zająć się sferami życia tradycyjnie uznawanymi za „męskie”, ale i w ogóle przejęły prowadzenie gospodarstw. Duże znaczenie miał także fakt, że to głównie na ręce kobiet wypłacane były państwowe zasiłki i zapomogi, i w tej sytuacji po raz pierwszy mogły one rozporządzać rodzinnym budżetem. Na korzyść kobiet zmieniły się też w czasie wojny zapisy w prawie spadkowym. Wreszcie, przebywanie na wsi żołnierzy różnych armii wywróciło dotychczasowe wzorce relacji damsko-męskich i praktyk seksualnych. Wszystko to znacznie podwyższyło status kobiet w rodzinie chłopskiej i w społeczności wiejskiej, rozszerzyło ich światopogląd i dodało im pewności siebie. Proces emancypacji kobiet na wsi dotyczył jednak głównie sfery obyczajowej i nie wpłynął na ich „nacionalizację”. Kobiety ze wschodniogalicyskiej wsi nie były generalnie zaangażowane w próby budowy państwa ukraińskiego w latach 1918–1919, chociaż wspomniane procesy emancypacyjne były korzystnym fundamentem dla krystalizacji ich tożsamości narodowej w okresie międzywojennym⁶⁷.

Dzieci w latach wojny

Wojna stała się ciężką próbą dla sił fizycznych i moralnych całej ludności, jednak grupą chyba najbardziej pokrzywdzoną i najmocniej wystawioną na traumatyczne przeżycia były dzieci. Na skutek ucieczki przed ostrzałem artyleryjskim czy pospiesznej ewakuacji, wiele dzieci zostało odłączonych od rodziców, nieraz na zawsze. Dużo było sierot, których ojcowie zginęli na froncie, a matki zmarły w wyniku działań wojennych w Galicji Wschodniej.

⁶⁶ В. Клодницький, *Кінець 1918 року у Товмаччині*, в: *Альманах Станіславівської землі. Збірник матеріалів до історії Станіславова і Станіславівщини*, Нью-Йорк–Торонто–Мюнхен 1975, s. 858.

⁶⁷ О. Павлишин, *Емансипація жінки-селянки в роки Першої світової війни. „Бабська революція” 1918 р. у Східній Галичині*, „Україна Модерна” 23, 2016, s. 156, 166–167.

Jedną z takich tragicznych historii opisuje ogłoszenie, wydrukowane w prasie wiosną 1917 r.: „Między 10 a 14 września 1914 r., po bitwie między Janowem Lwowskim a Lwowem, znaleziono na polu bitwy chłopca z jasnymi włosami i błękitnymi oczyma, który mógł wówczas mieć 2–3 lata, przywiązanego w kilimie do pleców zabitej kobiety w średnim wieku, która miała obcięte palce. Chłopiec potrafi tylko powiedzieć, że jego rodzice wyrabiali szczotki i paśli gęsi. Być może pochodzi on z dalszych okolic, bo w najbliższej okolicy nikt go nie znał; do Lwowa przywiozła go siostra Czerwonego Krzyża. Znajduje się on teraz u Pelagii hr. Skarbek w Krynicy, gdzie należy się zgłosić lub udzielić o nim informacji”⁶⁸.

Sierotom pomagały administracje obydwu wojujących stron, niekiedy w sposób demonstracyjny, dla wykorzystania tego w celach propagandowych. Przykładowo, jesienią 1914 r. jedna z wydawanych we Lwowie rosyjskich gazet podała informację, że w klasztorze Św. Jana Ryłskiego w Piotrogradzie schronienie znalazły 3 matki i 34 sierot z Galicji – ich mężów i rodziców aresztowały władze austriackie pod zarzutem „moskalofilstwa”⁶⁹.

Nieraz dzieci znajdowały się na pierwszej linii działań wojennych. W całej monarchii znana była historia 12-letniej Rózi Seniuk z jednej ze wsi z okolic Rawy Ruskiej, która z własnej inicjatywy nosiła żołnierzom wodę do okopów i została ranna szrapnelem. Dziewczynce sanitariusze udzielili na miejscu pierwszej pomocy, a potem trafiła ona do jednego z wiedeńskich szpitali. Tam została odznaczona przez arcyksięcia Franciszka Salwatora, a córka cesarza, arcyksiężna Maria Waleria, podarowała jej zegarek z wygrawerowanym podziękowaniem. Gdy w wyniku zakażenia rany lekarze zmuszeni byli do przeprowadzenia u Rózi amputacji nogi powyżej kolana, ponoć sam cesarz Franciszek Józef polecił przygotować dla niej wygodną protezę. Historia Rózi Seniuk była rozpowszechniana w różnych propagandowych wydawnictwach, a jeden z niemieckich poetów napisał nawet na jej cześć wiersz⁷⁰.

Z kolei Rosjanie wykorzystali propagandowo postać innej dziewczynki, 13-letniej Bronisławy Stosiak ze wsi Januszkowicze. Ona też nosiła wodę, tyle że dla żołnierzy rosyjskich, i została raniona austriacką kulą w brzuch, ale lekarzom wojskowym udało się uratować jej życie⁷¹.

⁶⁸ В справі найденого хлопчика, „Львівські Архієпархіальні Відомості” 1917, nr z 30 V, s. 77–78.

⁶⁹ Дѣти-Галичане въ Петроградѣ, „Львовское Военное Слово” 1914, nr 41 z 17 XI, s. 7.

⁷⁰ Сут. за: [С. Глібовицький], Рузя Сенюк, w: *ідет, Образки з сьвітової війни 1914–1915*, Відень 1916, s. 12.

⁷¹ В. 3-инъ., По слѣдамъ убійць, „Львовскій Вѣстникъ” 1915, nr 20 z 20 III, s. 3.

Wojna zaostrzyła także dawne konflikty w relacjach Ukraińcy–Polacy–Żydzi, zarówno na szczeblu społeczności lokalnych, jak i w administracji⁷². Często występującym w różnych wspomnieniach motywem były donosy Polaków i Żydów do żołnierzy węgierskich na Ukraińców, oskarżanych o współpracę z Rosjanami⁷³. Na podstawie tych donosów nieraz dochodziło do samosądów – najpierw zabijano Ukraińców, których pobratymcy mścili się później na sąsiadach-donosicielach⁷⁴. Aresztowanych pod zarzutem „moskalofilstwa” chłopów, wywożonych w głąb kraju, spotykani po drodze nie-ukraińscy mieszkańcy miast obrzucali kamieniami, grożąc im pięściami i wyzywając najgorszymi słowami.

4. Przemiany kulturowe na galicyjskiej wsi

Odbudowa wsi

Zniszczoną wieś galicyjską trzeba było jak najszybciej odbudować i w tym celu powołano do życia komitety obywatelskie mające udzielić wsparcia w zakresie architektury i urbanistyki. Ze strony polskiej był to Komitet Obywatelski Odbudowy Wsi i Miast w Krakowie⁷⁵, a ze strony ukraińskiej – Ukraińskie Towarzystwo Techniczne przy Towarzystwie „Sil’śkyj Hospodar” we Lwowie⁷⁶. Architekci wychodzili z założenia, że po wojnie wieś galicyjska powinna zmienić częściowo swój wygląd, ale nie powinno się to odbyć kosztem zatracenia jej dziedzictwa kulturowego, które należało zachować i twórczo rozwijać. Było to szczególnie ważne w kontekście rozwoju życia narodowego, zarówno polskiego, jak i ukraińskiego⁷⁷. Wypracowane w tych instytucjach projekty czerpały dużo z tradycji, ale miały jednocześnie nowoczesny charakter. Na drodze do ich realizacji stanął jednak szereg przeszkód, przede wszystkim brak materiałów budowlanych⁷⁸.

⁷² П. Шпилька, *Визвольні змагання Східної Лемківщини в 1918 році*, „Аннали Лемківщини” (Нью-Йорк) 1993, nr 5, s. 71–72.

⁷³ С. Бігун, *op. cit.*, s. 179; М. Ріпещкий, *op. cit.*, s. 31.

⁷⁴ С. Бігун, *op. cit.*, s. 184; М. Черемшина, *op. cit.*, s. 137–138.

⁷⁵ Komitet Odbudowy, *Działalność Komitetu Obywatelskiego Odbudowy Wsi i Miast w Krakowie*, „Architekt” 1915, nr z XI–XII, s. 21.

⁷⁶ *Відбудова знищених осель в Східній Галичині*, cz. 2: *Українська загорода*, rys. oprac. А. Лушпінський, Львів 1916.

⁷⁷ W. Ekielski, *Słowo wstępne*, w: *Odbudowa polskiej wsi. Projekty chat i zagrod włościańskich opracowane przez grono architektów polskich wydane pod redakcją Władysława Ekielskiego*, Kraków 1915, s. 1.

⁷⁸ J. Warchałowski, *Odbudowa kraju*, „Architekt” 1915, nr z XI–XII, s. 3.

W celu podziału rządowych subsydiów powstały Krajowa Komisja dla Odbudowy Kraju oraz Krajowy Komitet Ratunkowy dla Galicji; w składzie tej ostatniej instytucji zasiadało 22 Polaków i 7 Ukraińców⁷⁹. W miastach i miasteczkach faktycznymi kierownikami odbudowy byli Żydzi, będący dostawcami materiałów budowlanych⁸⁰.

Władze austriackie najmniej uwagi przy odbudowie kraju poświęciły górskim rejonom w Karpatach. Nauczyciel Mychajło Wachniuk, który w czasie urlopu wojskowego przyjechał w rodzinne strony w Karpatach, pisał w liście z początku 1918 r.: „Chodziłem po górach i napatrzyłem się na aktualne porządki na naszej Huculszczyźnie. Góra krzywdy tutaj wyrosła i nie ma nikogo, kto by wziął się za jakąkolwiek robotę...”⁸¹.

Modernizacja gospodarstw i zmiany w życiu codziennym

W 1917 r. na łamach gazety „Swoboda” anonimowy żołnierz austriacki dokonał próby podsumowania tego, czego nauczyła Ukraińców I wojna światowa. „Na skutek przymusowej wędrówki po świecie niejeden z nas bywał w obcych miejscach, oglądał obce zwyczaje, obcą kulturę, sposoby gospodarowania, oświatę itp. Otóż tą przymusową wędrówkę trzeba wykorzystać jako jedno z «dobrodziejstw wojny», jako naukę na przyszłość. Widzieliśmy życie, sposoby gospodarowania itp. u innych narodów i porównaliśmy je z panującymi u nas stosunkami. Niejedno wydało nam się dobre i po wojnie chcielibyśmy wprowadzić to i u nas”⁸². Autor w szczególności zwrócił uwagę na fakt, że chłopci austriaccy byli oświeceni, czytali gazety i książki, prowadzili wzorowo nawet małe gospodarstwa, stosowali nowoczesne metody uprawy ziemi i należeli do spółdzielni rolniczych. Na wsiach w Austrii widział dobrze utrzymane drogi, a chleb wypiekano w piekarniach. „Na podwórku czystość i porządek; w samej wsi porządek wzorowy”⁸³.

Potrzeba zapewnienia zaopatrzenia w artykuły żywnościowe oraz warunki funkcjonowania gospodarki w nadzwyczajnych okolicznościach wojny same w sobie przyczyniły się do zmian stosunków w galicyjskiej wsi. W czasie wojny doszło do przywrócenia działalności i zwiększenia liczby kół Towarzystwa

⁷⁹ I. Куровець, *op. cit.*, s. 14.

⁸⁰ J. Warchałowski, *op. cit.*, s. 2.

⁸¹ Listy nauczyciela Mychajła Wachniuka do Rostysława Zakłyńskiego, АННБ, Oddział Rękopisów, zbiory Zakłyńskich, spr. 145, k. 6.

⁸² I. K., *Чого навчила нас світова війна? (Замітки укр. жовніра на склоні третього року війни)*, „Свобода” 1917, nr 29 z 21 VII, s. 5.

⁸³ *Ibidem*.

„Sil’śkyj Hospodar”. Dnia 18 sierpnia 1918 r. w Kosowie odbył się regionalny zjazd członków tej organizacji, na który stawiło się ok. 400 osób z większości wsi Huculszczyzny. Omówiono na nim kluczowe dla miejscowej ludności kwestie: rekwizycji paszy i bydła, zaopatrzenia dla głodującej Huculszczyzny, dostarczenia materiału siewnego, budowy magazynów dla spółdzielni handlowej „Narodna Kasa”, podniesienia poziomu hodowli bydła i in. Zjazd podjął także decyzję o wysłaniu delegacji do Namiestnictwa we Lwowie z prośbą o zorganizowanie państwowej pomocy dla głodującej Huculszczyzny. Udało się wznowić działalność wszystkich kół „Sil’śkiego Hospodara”, skupiających ponad 4 tys. członków, oraz utworzyć punkt pomocy prawnej⁸⁴.

Ograniczone funkcjonowanie lokalnego rynku oraz deficyt szeregu towarów zmusiły chłopów do radzenia sobie np. z brakiem ubrań poprzez wykorzystanie wojskowych mundurów i materiałów. W ten sposób zaczął się na szerszą skalę proces wypierania stroju ludowego na wsi galicyjskiej. Osyp Kłodnyćkyj zauważył to w odniesieniu do okolic Tłumacza: „Po I wojnie światowej trochę zaczęto wracać do starego stroju, ale bardzo powoli [...]. Wykonywanych dawniej samemu części odzieży zostało bardzo mało, natomiast coraz częściej zaczęło pojawiać się tanie, kupne barachło. Strój ludowy zaczął coraz bardziej odchodzić w przeszłość”⁸⁵.

Stepan Smal-Stoćkyj tak opisał przemiany, które zaszły w jego rodzinnej wsi Niemiłów w powiecie radziechowskim, zaobserwowane po dłuższej w niej nieobecności: „Wieś rozrosła się. Naprzeciw naszej chaty stała ładna, duża szkoła. Młode pokolenie czytało płynnie gazety, broszury i w rozmowach z parobkami czuć było wpływ oświaty. Na podwórku zauważyłem nowe narzędzia, w obejściu rasowe krowy, ludzie siali koniczynę i nie trzymali już owiec. Własnego sukna już nie używano, tylko kupowano fabryczne. Nawet koszule noszono już zwykłe, perkalowe. W chatach wisiały zegary ściennie, lampy naftowe [...]. Jako osłony przed deszczem nie używano już worka, w którym jeden róg wkładano w drugi, z czego powstawał zwisający na plecach kaptur, tylko parasol. Znikły maźnice przy wozach. Nawet baty były już inne, nie plecione z nici, tylko kupne, skórzane. Odkąd przestano orać wołami, dawna puha, tak samo jak i jarzma, wisiały w szopach na ścianach, przypominając dawne czasy. [...] Błoto «za studnią» osuszono. Woda z niego ściekała do wielkiego rowu, który przekopano [...] w kierunku naturalnego spadku terenu. Większą część

⁸⁴ З Косівської Філії..., s. 3.

⁸⁵ О. Клодницький *Народний побут, звичаї і фолкльор Товмаччини*, w: *Альманах Станиславівської землі...*, s. 878.

tego «błota» zajmowała teraz dobra łąka, a poza nią kopano torf, którym, po wysuszeniu na brykiety, palono w piecach. Na lato jeździli za pracą do Niemiec, do Holandii, szukając na całym świecie lepszego chleba «powszedniego». Świat otwierał się przed naszym ludem⁸⁶. Smal-Stoćkyj jednak zaznaczył, że po raz ostatni odwiedził wieś w 1918 r., tak że można przypuszczać, iż część z tych zmian zaszła jeszcze przed wybuchem wojny.

Dobrą ilustracją zmian jest fakt, że przed wojną, wśród osób zawierających umowy ubezpieczeniowe, prawie nie było chłopów. Wojna to zmieniła – chłopci zaczęli wykupywać ubezpieczenie w formie państwowej pożyczki⁸⁷. Zmiany widać było wyraźnie także w dziedzinie mentalności – znikły np. zabobony dotyczące mieszania mleka i zaczęła na większą skalę powstawać sieć spółdzielni mleczarskich⁸⁸.

Oświata i popularyzacja kultury

Po wybuchu wojny, z powodu mobilizacji do armii większości nauczycieli, wstrzymana została normalna praca szkół⁸⁹. Jako pierwsza spróbowała sytuację tę unormować rosyjska władza okupacyjna, otwierając we wsiach szkoły parafialne⁹⁰. Według Dmytra Doroszenki, tylko w marcu 1915 r. Rosjanie otworzyli 33 takie szkoły w różnych powiatach w okupowanej części kraju, przy czym uznano za dopuszczalne tymczasowe używanie w nich „dialektu małorosyjskiego” jako języka nauczania⁹¹. Tym niemniej tendencje do rusyfikacji oświaty na wsi były wyraźne. Już w styczniu 1915 r. uruchomione zostały specjalne kursy dla nauczycieli w Samborze, Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu. Program tych kursów obejmował gramatykę i metodologię nauczania języka rosyjskiego oraz historię literatury i kultury rosyjskiej. W sumie na kursy te uczęszczało 350 osób, z czego 12% stanowili Polacy, a resztę – grekokatolicy (Żydów nie było w ogóle). Władze okupacyjne planowały przeszkolenie w dalszej kolejności jeszcze kilkuset nauczycieli. Wiosną 1915 r. dziennikarz wydawanej we Lwowie rosyjskiej gazety skomentował w następujący sposób skuteczność tych kursów: „Bez wątpliwości, kursanci będą musieli jeszcze dużo nad sobą popracować,

⁸⁶ С. Смал-Стоцький, *op. cit.*, s. 68–69.

⁸⁷ *Українське селянство а життєве обезпечене*, „Народна Часопись” 1918, nr 45 z 2 III, s. 3.

⁸⁸ О. Клодницький, *Товмаччина*, w: *Альманах Станиславівської землі...*, s. 874.

⁸⁹ Й. Гронський, *Автобіографія*, w: *idem, Нарис історії Яворівщини*, Дрогобич 2008, s. 17.

⁹⁰ В. Бурдяк, *Становище галицьких українців на початку Першої світової війни: соціологічний ракурс*, w: *Перша світова війна: історичні долі народів Центральної та Східної Європи. Матеріали Міжнародної наукової конференції, присвяченої 80-річчю Буковинського народного віча*. Чернівці, 22–24 вересня 1998 р., Чернівці 2000, s. 289–290.

⁹¹ Д. Дорошенко, *Історія України 1917–1923. pp.*, Нью-Йорк 1954, t. 1, s. 11.

zanim zdobędą moralne prawo do uważania się za zupełnie przygotowanych nauczycieli rosyjskiej szkoły państwowej. Wielu z nich [...], w czasie egzaminów bezustannie przechodziło na miejscowy «rusiński» żargon⁹².

Generalnie, w latach I wojny światowej chłopci w Galicji Wschodniej diametralnie zmienili swoje podejście do szkoły. Jak zauważył Jan Molenda, na wsi zaczęły być propagowane hasła typu „nie żałować dla dziecka na szkołę i książki, bo to się wszystko wróci z zyskiem”⁹³. Działalność szkół nabrała tempa w 1917 r. Nauczyciel w Podhajcach, były jeńiec wojenny, wspominał: „Szkoły miały tylko ukraiński charakter. Od roku zakładano wszędzie ukraińskie szkoły ludowe, nie tylko po wsiach, ale i w miastach, jak np. w Podhajcach, Buczaczu, Monasterzyskach, Mikulińcach czy Kopyczyńcach, w których nauczano tylko po ukraińsku, a języka polskiego ani rosyjskiego nie nauczano w ogóle. Szkoły ukraińskie na Podolu organizował Związek Miast, który wypłacał nauczycielom pensję w wysokości zazwyczaj 75 rubli miesięcznie. Oprócz tego, Związek dostarczał dzieciom przybory szkolne, a biedniejszym też jedzenie. Komitet szkolny Związku mieścił się w Mikulińcach koło Tarnopola i zajmował się szkolnictwem ludowym na Podolu, Pokuciu i Bukowinie”⁹⁴.

W Skolem w 1918 r. udało się zorganizować prywatne gimnazjum ukraińskie, w dużej mierze dzięki dobrowolnym składkom chłopów. Nauka rozpoczęła się w nim w październiku 1918 r., a wśród 43 uczniów było 31 Ukraińców, 9 Żydów i 3 Polaków⁹⁵. Szkoły ukraińskie zorganizowano także dla dzieci ewakuowanych w głąb kraju, szczególnie w Wiedniu, gdzie funkcjonowały ukraińskie szkoły średnie, a młodzież miała możliwość zdania matury w języku ukraińskim⁹⁶.

W latach wojny ze zrozumiałych względów zamarło życie kulturalne na wsi⁹⁷. Wielu aktywnych na tym polu działaczy zostało powołanych do wojska albo

⁹² И. Кучинъ, *Къ исторіи русскихъ курсовъ для народныхъ учителей въ Галициі, „Львовскій Вѣстникъ”* 1915, nr 26 z 27 III, s. 1–2.

⁹³ J. Molenda, *Chłopi, Naród, Niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 85.

⁹⁴ *Вісти з osvoboджених областей східної Галичини*, „Діло” 1917, nr 185 z 9 VIII, s. 3.

⁹⁵ М. Мосора, *Приватні гімназійні курси в Сколім 1918 р.*, „Літопис Червоної Калини” 1938, nr 10, s. 22.

⁹⁶ Н. Даниш, *Українські школи у Відні (На основі звітів і записок українського воєнного музею)*, w: *Кривавого року. Віденський Ілюстрований Альманах на 1917 рік*, Відень 1917, s. 130–141; *Звіт управи гімназійних наукових курсів з українською викладовою мовою у Відні, III, ул. Радецького, ч. 2 за шкільний рік 1915/16*, Відень 1916.

⁹⁷ [В. Іванців], *Село Пуятинці. Культурно-освітня та церковна хроніка. Нарис*, Рочестер 1966, s. 28.

objęły ich rosyjskie areszty i deportacje. Negatywny wpływ miała również często zmieniająca się sytuacja na froncie w pierwszej połowie wojny; dopiero wraz z ustabilizowaniem się frontu w Galicji w drugiej połowie wojny można mówić o pewnej normalizacji stosunków na tyłach prowadzonych walk i ożywieniu życia kulturalnego.

W wyjątkowej sytuacji znajdowały się miejscowości, w których stacjonował Legion Ukraińskich Strzelców Siczowych. Żołnierze ukraińscy nie tylko otoczyli opieką te wsie i ich mieszkańców, nie pozwalając na ekscesy ze strony węgierskich „tyłowych bohaterów”, ale zaczęli także organizować w nich życie kulturalne i spółdzielczość. Tworzono tam czytelnie „Proswity”, koła „Sil’śkoho Hospodara” czy „Ridnej Szkoły”, organizowano obchody świąt narodowych oraz udzielano różnorodnej pomocy kobietom, które zostały same na gospodarstwie, po powołaniu ich mężów do wojska⁹⁸.

5. Życie religijne

Ewakuacja duchowieństwa

Wraz z nadejściem frontu, razem z masami uciekającej ludności wiejskiej, swoje parafie opuściło wielu księży grekokatolickich. W niektórych powiatach zjawisko to przybrało poważne rozmiary, np. w powiecie zborowskim zostało tylko czterech księży grekokatolickich⁹⁹. Dnia 18 sierpnia 1914 r. metropolita Szeptycki zwrócił się do wszystkich księży z apelem o jak najszybszy powrót do swoich parafii i pozostanie w gotowości do niesienia „każdej pomocy duszpasterskiej”¹⁰⁰.

Wśród osób internowanych przez władze austriackie pod zarzutem „moskalofilstwa” znalazło się wielu księży. Aresztowany został m.in. znany ukraiński działacz narodowy ks. Mychajło Zubryćkyj, któremu jednak udało się uniknąć wywiezienia do obozu w Talerhof i ostatecznie znalazł się w Słowenii¹⁰¹.

Pojawił się też problem cerkwi zniszczonych przez działania wojenne. W niektórych miejscowościach grekokatolicy uzyskali zgodę rzymskich katolików na odprawianie nabożeństw w kościołach katolickich. Przykładowo, po zniszczeniu cerkwi we wsi Śliwnica w powiecie przemyskim, nabożeństwa grekokatolickie odbywały się od wiosny 1916 r. do jesieni 1918 r. w kaplicy zamkowej

⁹⁸ Н. Гірняк, *Киш У.С.С....*, s. 55; *idem*, *Львів...*, s. 138.

⁹⁹ М. Андрусак *Зборівщина в часі Першої світової війни*, w: *Зборівщина...*, s. 137.

¹⁰⁰ *Візване всіх священників до повороту з урльопів*, „Львівські Архієпархіальні Відомості” 1914, nr z 22 VIII, s. 79.

¹⁰¹ М. Зубрицький, *Словенський щоденник...*, s. 112.

w Krasiczynie, dzięki zgodzie właściciela miejscowych dóbr ziemskich, księcia Władysława Sapiehy¹⁰².

Wpływ Cerkwi Patriarchatu Moskiewskiego

Za wojskami rosyjskimi przybył do Galicji już na samym początku wojny arcybiskup Jewlogij, z zadaniem ugruntowania prawosławia na tych terenach. Wpłynął on na wydanie przez władze okupacyjne zarządzenia, na mocy którego wszystkie parafie greckokatolickie, opuszczone z różnych powodów przez swoich księży, miały zostać obsadzone przez duchowieństwo prawosławne¹⁰³. W marcu 1915 r. Jewlogij w raporcie złożonym Świętemu Synodowi donosił, że do Cerkwi Prawosławnej przyłączono 58 parafii unickich w Galicji Wschodniej, które obsadzone zostały przede wszystkim przez duchownych z Wołynia. W ciągu tych paru pierwszych miesięcy okupacji w Galicji władze rosyjskie na potrzeby Cerkwi wypłaciły prawie 40 tys. rubli¹⁰⁴.

Z drugiej strony należy zaznaczyć, że administracja rosyjska z dużą rezerwą odnosiła się do nazbyt energicznej akcji cerkiewnej w Galicji. Gubernator lwowski 31 marca 1915 r. wydał cyrkularz, w którym omówił przypadki niedopuszczenia księży greckokatolickich do swoich parafii przez przedstawicieli administracji okupacyjnej (przypadki ks. Ołeksandra Hwozdeckiego ze wsi Borszczów w powiecie przemyślańskim czy ks. Mykoły Piaseckiego ze wsi Haliczanów w powiecie gródeckim)¹⁰⁵. Isprawnicy powiatowi dostali jasne wytyczne, że w tych miejscowościach, gdzie posługiwali cały czas księża greckokatoliccy, nie można było zabronić im odprawiania mszy w cerkwiach, a liturgia miała być odtąd odprawiana „według porządku, ustanowionego na podstawie dobrowolnego porozumienia z duchownym prawosławnym”. Ponadto, w przypadkach parafii z podwójną obsadą, księżom unickim nie można było odmówić prawa do korzystania z części plebanii i innych budynków parafialnych¹⁰⁶.

Władzom rosyjskim w pierwszej kolejności zależało na zapewnieniu sobie lojalności ze strony miejscowej ludności i tam, gdzie nie udało się przeciągnąć parafian na prawosławie, lokalna administracja okupacyjna ograniczała się do zakazania księżom unickim wspominania cesarza austriackiego w czasie

¹⁰² S.A. Fenczak, *Śliwnica. Szkice z dziejów wsi i parafii*, Krasiczyn 2000, s. 102.

¹⁰³ Д. Дорошенко, *Історія України...*, t. 1, s. 8.

¹⁰⁴ *Устроєніє церковного управління*, „Львовскій Вѣстникъ” 1915, nr 5 z 5 III, s. 2.

¹⁰⁵ Розпорядження „До керівництва і відома”, Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (Державний архів Львівської Облaсті, dalej: ДАЛО), f. 905: Управління начальника Бродівського повіту, ор. 1, spr. 64, k. 15.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

nabożeństw¹⁰⁷. Dochodziło zresztą do przypadków, że chłopci burzyli się z powodu naruszenia tradycji, gdy ksiądz przestał modlić się za cesarza Franciszka Józefa, za to wśród intencji mszalnych pojawiło się imię cara Mikołaja¹⁰⁸.

Dzięki kontaktom z wojskiem rosyjskim i kapelanami wojskowymi, chłopci galicyjscy i księża unicycy mogli zapoznać się bliżej ze specyfiką rosyjskiego prawosławia. Przykładowo, w Łuczyńcach koło Rohatyna „cudowny ich chór przepięknie odśpiewał w cerkwi w czasie postu «Да исправиться молитва моя» [Niech się wypełni modlitwa moja]. Po dwóch tygodniach pojechalіśmy do Halicza. Na Jordan, w czasie święcenia wody obecnych było kilku Moskali i jeden z nich, w momencie zanurzenia przez księdza krzyża w wodzie, wypuścił z rąk gołębia, mówiąc, że taki u nich jest zwyczaj, co dla chłopów było prawdziwą sensacją [...]. Żołnierze [rosyjscy] śpiewają w okopach «Święty Boże, Święty Mocny», a w kieszeniach noszą małe modlitewniki, w których są m.in. modlitwy z prośbą o uratowanie od kul, ran itd.»¹⁰⁹

Chłopci ukraińscy jeszcze w inny sposób zapoznawali się z prawosławną liturgią. Kiedy 6 maja 1915 r. w okolicy wsi Ruda dokonywano poświęcenia nowej kaplicy na cmentarzu wojskowym, na uroczystości oprócz rosyjskich oficerów i popów zebrało się ok. 2 tys. okolicznych mieszkańców. Po poświęceniu kaplicy zaintonowano modlitwę za zmarłych, z udziałem chóru żołnierskiego. Obecny na tej uroczystości pop napisał później, że „poświęcenie kaplicy [zasiało] pierwsze ziarno wiary prawosławnej wśród unitów”¹¹⁰.

Branie udziału w nabożeństwach prawosławnych i postępująca często za tym zmiana wyznania wynikały przede wszystkim z braku orientacji chłopów w skomplikowanych zagadnieniach cerkiewnych¹¹¹. Do Cerkwi prawosławnej przechodzili także zadeklarowani zwolennicy ideologii prorosyjskiej (nie zmieniła wyznania żadna parafia z dominującymi w niej poglądami proukraińskimi). Wspomnieć wreszcie należy o zwykłym koniunkturalizmie chłopów, podatności na przekupstwo ze strony duchowieństwa i administracji rosyjskiej czy też o opuszczeniu parafian unickich przez swoich księży¹¹².

Anonimowy korespondent „Diła” pisał w związku z tym o słabościach Kościoła greckokatolickiego w Galicji: „Okazało się, że Kościół nasz nie był

¹⁰⁷ „Протокол дѣйстви уряда парохіяльного гр.-кат въ Чернилявѣ”, wpisy z 1914 r.

¹⁰⁸ I. Кефор, *Середне*, w: *Підгаєцька Земля...*, s. 614.

¹⁰⁹ *Лучинецька хроніка*, s. 111–112.

¹¹⁰ Свящ. А.Б-ій, *По Галициі. Изъ Каменско-Струмиловского уѣзда (Отъ нашего корреспондента)*, „Львовскій Вѣстникъ” 1915, nr 84 z 25 V, s. 2.

¹¹¹ -ський, *Українське село часу війни*, „Діло” 1917, nr 90 z 19 IV, s. 2.

¹¹² Я. Л., *Після перерви*, „Нива” 1916, nr 1 z 1 I, s. 2.

należycie przygotowany na ciężkie starcie z mocnym fizycznymi argumentami przeciwnikiem. Okazało się, że wielka miłość naszego ludu do kościoła i wiary opierała się na tradycji i zewnętrznych praktykach. [...] Gdy niektórzy zobaczyli [...], że rosyjskie prawosławie nie sprzeciwia się tradycji i praktykom naszego obrządku, kiedy do tego jeszcze pojawiły się argumenty siłowe, porzucali nasz kościół i wiarę. «Wiedza to siła» – i tej świadomości podstawowych różnic pomiędzy Kościołem naszym ukraińskim grekokatolickim a Cerkwią rosyjską brakowało, a wydaje się, że brakuje jej i dzisiaj wśród wielu spośród naszego ludu. Z braku tej wiedzy, z braku żywej wiary, z dobrymi intencjami przyjmowali niektórzy nasi chłopci popów prawosławnych, nie przypuszczając, że tym samym zdradzili swój Kościół i wiarę¹¹³.

Oczywiście, były i takie parafie, w których w ogóle nie miały miejsca przypadki zmiany wyznania. Proboszcz z Czernilawy koło Jaworowa raportował w marcu 1916 r. do diecezji przemyskiej, że „nikt z tutejszych parafian nie zmienił obrządku; nikt z tutejszych parafian nie przeszedł na wiarę schizmatyczną”¹¹⁴.

Najboleśniejsze dla Kościoła grekokatolickiego były przypadki przechodzenia księży na prawosławie („apostazji”), jednak ich liczba – ok. 50 konwertytów na blisko 3 tys. duchownych – z pewnością nie świadczyła o masowości tego zjawiska¹¹⁵. Tragiczna była historia księdza-moskalofila ze wsi Laszki w powiecie jarosławskim, Ilji Makoweja. Przeszedł on na prawosławie, ale po wycofaniu się Rosjan z terenu jego parafii, ze strachu przed karą cerkiewną zmarł na zawał serca¹¹⁶. Duża część tych wyświęconych z katolicyzmu popów wycofała się zresztą wraz z armią rosyjską na wschód.

Ukrainizacja Kościoła grekokatolickiego

W czasie wojny doszło do szeroko pojętej ukrainizacji Kościoła grekokatolickiego w Galicji. Zwiastunem tych tendencji była zmiana brzmienia tytułu urzędowego organu metropolii lwowskiej zgodnie z wymogami transkrypcji fonetycznej. Bardzo ważną zmianą było pojawienie się wiosną 1915 r. rubryki „narodowość” w formularzach dla osób chcących wstąpić do seminarium duchownego archidiecezji lwowskiej – „bo tylko kandydaci Ukraińcy mogą liczyć na przyjęcie”¹¹⁷. Z kolei 24 września 1915 r. metropolia wydała okólnik,

¹¹³ -ський, *op. cit.*, s. 2.

¹¹⁴ „Протоколь дѣйствий уряда парохіяльного гр.-кат въ Чернилявѣ”, wpisy z 1916 r.

¹¹⁵ Я. Л., *op. cit.*, s. 2.

¹¹⁶ *Про Ярославщину*, „Свобода” 1915, nr z 9 VII, s. 8.

¹¹⁷ *До відома кандидатом стану духовного*, „Львівські Архієпархіальні Відомості” 1915, nr z 1 X, s. 23.

w którym nakazano duchowieństwu używanie w korespondencji wewnętrznej i wychodzącej tylko „języka narodowego i przyjętej w szkołach ortografii”¹¹⁸.

Wiosną 1918 r. metropolia lwowska powiadomiła duchowieństwo, że w Wielkanoc w czasie Mszy Świętej dozwolone jest odczytanie Ewangelii po ukraińsku, a nie tylko w języku liturgii, tj. starocerkiewnosłowiańskim. Zalecano przy tym – po odczytaniu fragmentu Ewangelii w języku liturgicznym – ponowne odczytanie tego fragmentu po ukraińsku¹¹⁹. Oczywiście, nie wszyscy przestrzegali tych przepisów. Ksiądz unicki ze Spasu, zwolennik „moskalofilstwa”, tak skomentował reformy w kronice parafialnej: „**Diabelskie reformy hierarchii**. Ukazało się rozporządzenie metropolity, żeby wprowadzić nowe, fonetyczne pieczętki i tylko fonetyką pisać do władz kościelnych. Podobne reformy wprowadzają hierarchowie jedynie w czasie wojny, kiedy usta są u wszystkich zakneblowane, w przeciwnym wypadku Hochverräter [zdrajca]”¹²⁰.

Reforma kalendarza autorstwa biskupa Chomyszyna

Korzystając z nieobecności metropolity Szeptyckiego, biskup stanisławowski Hryhorij Chomyszyn 15 lutego 1916 r. wprowadził w swojej diecezji kalendarz gregoriański¹²¹. Reforma ta spowodowała burzliwą dyskusję i krytykę biskupa ze strony duchowieństwa i inteligencji ukraińskiej. Chłopi natomiast przyjęli zmianę ze spokojem. Jak wspominał później sam biskup Chomyszyn: „W całej diecezji nowy kalendarz został wprowadzony zupełnie spokojnie. Z wielu miejscowości dochodziły do mnie sprawozdania mówiące o tym, że wierni chętnie przystosowali się do nowego porządku świąt, a nawet przysyłali dla mnie podziękowania, głównie z Bukowiny, gdzie jak wierni mówią, dawno trzeba było już przeprowadzić tę reformę”. Jarosław Olesnyckij wspominał z kolei, że w Przewołoce, jednej z największych i najbardziej uświadomionych narodowo wsi ukraińskich w okolicy Buczacza, gdzie proboszczem był wówczas jego ojciec, chłopi z zadowoleniem przyjęli zmianę kalendarza i nawet Wielkanoc świętowali zgodnie z nowym stylem¹²².

¹¹⁸ *В справі уживаня в діловодстві парохіяльнім шкільної правописи*, „Львівські Архієпархіальні Відомості” 1915, nr z 1 X, s. 23.

¹¹⁹ *В справі воскресних євангелій*, „Народна Часопись” 1918, nr 84 z 17 IV, s. 3.

¹²⁰ Хроніка села Спас, s. 28.

¹²¹ Szerzej o tej reformie: О. Павлишин, *З історії впровадження григоріанського календаря у церковне життя українців: календарна реформа єпископа Григорія Хомишина*, „Україна Модерна” 7, 2002, s. 42–67.

¹²² Я. Олесницький, *За новий календар (Голос у дискусії з приводу статті „Спільні чи окремі свята”)*, „Діло” 1932, nr 8 z 13 I, s. 2.

Również w prasie z tego okresu nie znajdujemy informacji świadczących o masowym sprzeciwie wsi przeciwko reformie kalendarza. Nawet korespondent jednej z rosyjskich gazet musiał przyznać: „Wprowadzony w 1916 r. przez austriackiego biskupa do kalendarza nowy styl obowiązuje tam cały czas. Święto św. Jozafata, wyklętego w Rosji, które wprowadził w tymże roku do kalendarza austriacko-ukraiński biskup, było obchodzone bardzo uroczystie. Widocznie Austria nie skąpiła ani pieniędzy, ani czasu, aby przygotować masy ludowe do godnego przyjęcia Rosjan. Sam osobiście, tak jak inni, miałem okazję wielokrotnie usłyszeć, jak chłopki mówiły, że papież wprowadził nowy styl po to, abyśmy byli razem z Polakami”¹²³. I w tej kwestii ksiądz-rusofil ze Spasu nie odmówił sobie komentarza: „Tak samo Chomyszyn wprowadził w swojej diecezji śmiechu warty kalendarz gregoriański, ale tylko się skompromitował, bo po jego myśli nie poszło”¹²⁴.

Pewne zwyczaje cerkiewne, które w czasie pokoju były powszechnie uważane za przejaw tradycji, w warunkach wojennych stawały się przedmiotem krytyki. Także zachowanie księży poza kościołem było coraz częściej poddawane krytyce. W okólniku metropolii z 13 marca 1918 r. surowo zabroniono księżom grać w karty, ruletkę itp., jeżeli gra toczyła się o pieniądze, uprzedzając ich jednocześnie, że w przypadku złamania tego zakazu będą oni karani trzymiesięczną suspensą *ipso facto incurrenda*¹²⁵.

Zachwiany został na wsi autorytet księży, którzy tradycyjnie występowali w swoich parafiach w roli przekazicieli – często niepopularnych – zarządzeń władz. Dochodziło nawet do przypadków otwartego wypowiedzenia posłuszeństwa wobec księży, jak w czasie zamieszek w Wólce Mazowieckiej koło Rawy Ruskiej, kiedy to chłopci stwierdzili, że nie wierzą w Kościół greckokatolicki¹²⁶. Pojawiały się też gdzieniegdzie pojedyncze wystąpienia w duchu ateistycznym¹²⁷. Jak wspominał biskup Chomyszyn, w niektórych miejscowościach chłopcy wyganiaли księży z plebanii albo przejmowali władzę w parafii, dyktując księżom swoje „zasady”. „Jedna z delegacji chłopskich domagała się ode mnie, abym odwołał księdza ze wsi, bo nie ręczą za jego życie, co oznaczało, że parafianie

¹²³ „На Новомъ Пути. Журналь Карпато-Русской Молодежи” (Петроградъ) 1916, nr 2 z XI, s. 46.

¹²⁴ Хроніка села Спас, s. 28.

¹²⁵ В справі газардової гри в карти, рулетку і т.д., „Львівські Архієпархіальні Відомості” 1918, nr z 20 III, s. 28–29.

¹²⁶ А. Копруковняк, М. Максимович, В. Скшидло, П. Шелак і ін., *Єдність трудящих Західної України і Польщі у революційній боротьбі (1917–1939)*, Львів 1979, s. 55.

¹²⁷ Фразько-Підбір'янська хроніка, s. 163.

gotowi byli go zabić”¹²⁸. Proboszcz z Wólki Mazowieckiej podkreślał, że na świadomość jego parafian ogromny wpływ wywarł pobyt w niewoli rosyjskiej w latach 1914–1918, „gdzie mieli możliwość zetknięcia się z tamtejszymi sztundystami i przejęcia ich błędów”¹²⁹.

„Święta Ołena”

Tendencja do osłabienia autorytetu księży wśród chłopów wcale nie musiała oznaczać osłabienia ich religijności. Trwająca kilka lat wojna wyniszczała w wymiarze fizycznym i moralnym. Ludziom z czasem coraz bardziej brakowało pozytywnych bodźców, z czego brała się duża podatność na przekonanie o ingerencji sił wyższych w ziemskie sprawy i wiara w różne cuda. Doskonale pokazuje to historia, która miała miejsce we wsi Strupków koło Ottyny na początku czerwca 1918 r. Miejscowa dziewczyna Ołena zaczęła wtedy opowiadać sąsiadom, że objawiła się jej na polu Matka Boska i powiedziała, że wojna skończy się jeszcze w tym roku, po dwóch latach przyjdzie głód, a później „pomór”.

Wiść ta błyskawicznie rozeszła się po sąsiednich wsiach, a potem po okolicznych powiatach. Niedługo potem tysiące pielgrzymów, przeważnie kobiet, udało się do Strupkowa, żeby zobaczyć „szczęśliwą dziewczynę”, tratując po drodze pola i zasiewy. Sama Ołena założyła odświętne ubranie, ciągle modliła się, nie chcąc przy tym jeść ani pić. Biskup Hryhorij Chomyszyn w liście pasterskim nie uznał faktu objawienia się Matki Bożej w Strupkowie; jak pisała jedna z gazet, „biskup i duchowieństwo nie wierzą w nowy cud i nie zezwalają na odprawianie w «cudownym» miejscu Mszy Świętej”¹³⁰.

Nie zmieniło to jednak zasadniczo nastawienia tysięcy ludzi, którzy nadal odwiedzali ubogą chatę Ołeny w celu wysłuchania z jej ust prorocत्व. Dziewczyna ze swoimi pobożnymi towarzyszkami siedziała zaś ciągle zamknięta w domu, pościła i modliła się, nie wychodząc bynajmniej do każdego, kto chciał ją zobaczyć. „Pielgrzymi”, nawet jeśli nie dane im było zobaczyć Ołeny i wysłuchać jej „prorocत्व”, składali hojne ofiary pieniężne i cieszyli się z tego, że mogli odwiedzić miejsce, po którym chodziła „święta”. Najwięcej korzystali na tym żebracy, którzy schodzili się tam z całej okolicy, wykorzystywali

¹²⁸ Г. Хомишин, *З останніх літ. Мої спомини і рефлексії*, „Нова Зоря” 1938, nr 3 z 3 XI, s. 1–2.

¹²⁹ *Літопись парафіяльна села Вільки Мазовецькі*, s. 51.

¹³⁰ J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 237; A. Б., *Нове чудо*, „Свобода” 1918, nr 24 z 22 VI, s. 7.

ofiarność „pielgrzymów” i zapewniali ich, że „święta Ołena” pomoże im swoimi modlitwami.

Cała historia trwała w najlepsze do święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny – w ten dzień Matka Boska miała znów zejść na ziemię i porozmawiać z Ołeną. Ona sama wraz ze swoimi 12 towarzyszkami długo się do tego przygotowywały, modląc się i poszcząc. Nakazała wykopać głęboki rów w miejscu objawienia, na polu swojego ojca, w odległości paruset metrów od chaty, tak aby w tym dole mogła się położyć ze swoimi towarzyszkami. Przy krawędzi rowu zostały ustawione krzyże i zbudowano prowizoryczną kaplicę, a jego dno wyścielono tkanymi kilimami. „Święta Ołena” z towarzyszkami przez trzy doby leżały w rowie i oczekiwały bezskutecznie na przyjście Matki Boskiej. Gdy minął wyznaczony termin, ludzie coraz bardziej zaczęli wątpić w świętość Ołeny, jej towarzyski z czasem rozeszły się po swoich chatach, tylko grupa starszych kobiet cały czas wyczekiwała nowego cudu, zbierając wodę z „cudownego” rowu, w ich mniemaniu uzdrawiającą¹³¹.

Moralność wsi w warunkach wojny

Jak każda wojna, tak i wydarzenia lat 1914–1918 negatywnie odbiły się na stanie moralnym galicyjskiej wsi. W pierwszej kolejności należy wspomnieć o stosunkach seksualnych kobiet z żołnierzami różnych armii. Iwan Boberśkyj zanotował w swoim dzienniku w kwietniu 1919 r. fragment rozmowy z Ukraińcem ze środkowej Ukrainy, Ołeksandrem Błahodirem, który odwiedził Huculszczyznę. „Zapytał jednego gazdę: – Czy to wasz syn? – Nie – ten odpowiedział – on moskiewski, nie mieszka u nas, tylko po różnych chatach”¹³². Ciężko jednak stwierdzić, czy takie przypadki były rozposzechnione i czy miały charakter masowy. Administrator parafii Fraga koło Rohatyna, ks. Andrij Iszczak, w okresie od września 1915 r. do sierpnia 1916 r. zanotował tylko jeden przypadek urodzenia dziecka z nieprawego łoża, jako „pamiątki” po pobycie w tym rejonie rosyjskich żołnierzy. Drugi podobny przypadek w tej wsi był według księdza wynikiem „panieńskich kaprysów, przeciwnych woli rodziców odnośnie wyboru narzeczonego”¹³³. Inne zdarzenie, porażające w swoim okrucieństwie, przytoczył cytowany już wcześniej ksiądz ze Spasu: „Przed Wielkim Tygodniem pies przyniósł

¹³¹ О.М. Вінтоняк, *Від Струпкова до Мюнхену*, w: *Альманах Станиславівської землі...*, s. 931–932.

¹³² І. Боберський, *Щоденник 1918–1919 рр.*, Київ 2003, s. 205.

¹³³ *Фразько-Підбір'янська хроніка*, s. 161.

dziecko bez głowy do Pohorylca [sąsiednia wieś]. Wszystko wskazuje na to, że jakaś matka ze wstydu płytko zakopała dziecko z nieprawego łoża i pies je odnalazł¹³⁴.

W pierwszych dniach wojny Kościół z jednej strony dostrzegł zjawisko solidarności międzyludzkiej i wzajemnej pomocy w trudnych chwilach, także opieki nad opuszczonym majątkiem sąsiadów. Z drugiej strony, nierzadkie były przypadki kradzieży mienia pozostawionego bez nadzoru właścicieli¹³⁵. Szczególnie dotyczyło to opuszczonych w pośpiechu majątków ziemskich, w których pałace, dwory i budynki gospodarcze stały otworem przed chłopami. Zdarzało się też, że majątki ziemskie grabili żołnierze rosyjscy i potem je podpalali albo zwoływali okolicznych chłopów i nakłaniali ich do grabieży¹³⁶. Tak było np. w Zarudziu w powiecie zborowskim, gdzie w czasie pierwszej ofensywy żołnierze rosyjscy rozgrabili cały folwark, a potem zaczęli zachęcać chłopów do dalszego rabunku, krzyżąc: „Bierzcie, to wszystko wasze!” Miejscowy wójt, Danyło Pateljuch, nie dopuścił jednak do tego, zapewniając chłopów, że „Austria wróci i wszystkich powiesi”¹³⁷. Ten sam scenariusz występował w odniesieniu do domów żydowskich. We wspomnianej już kilkakrotnie wsi Łuczyńce żołnierze rosyjscy podobno zachęcali chłopów do rozgrabienia sklepów żydowskich w pobliskim Rohatyniu¹³⁸. Osobnym zjawiskiem była kradzież drewna z lasów, pozostawionych teraz bez żadnego dozoru.

Poważnym problemem stała się kwestia wystawienia młodzieży na demoralizację. Wasyl Krochmaliuk wspominał, że w czasie wojny wyrosło pokolenie „bez rodziców, bez szkoły, bez kościoła”. We wsi Uhrynów, według relacji ks. Ripeckiego, „chłopcy tak się rozzuchwalili, że wieczorami dziewczęta nie mogły spokojnie przejść przez wieś. Ks. Kaszubynskij nieraz gromił tych chuliganów z ambony”¹³⁹.

¹³⁴ Хроніка села Спас, s. 18v.

¹³⁵ *О охороні чужої власности в часі війни*, „Львівські Архієпархіальні Відомості” 1914, nr 26 z IX, s. 93.

¹³⁶ Аа., *op. cit.*, s. 6.

¹³⁷ І. Пасічник, *op. cit.*, s. 420–421.

¹³⁸ *Лучинецька хроніка*, s. 110.

¹³⁹ М. Ріпецький, *op. cit.*, s. 32.

6. W przeddzień budowy własnej państwowości

Wzrost poczucia świadomości narodowej

Jarosław Hrycak rozwinął tezę Marka von Hageny o tym, jak I wojna światowa wpłynęła na modernizację chłopów-żołnierzy, a zwłaszcza przyspieszyła proces ich przemiany „z wieśniaków w naród”. Większość zmobilizowanych chłopów nie zdawała sobie dokładnie sprawy z tego, za jaką ojczyznę idą przelewać krew. Bardzo często identyfikowali się oni nie z konkretnym narodem, ale z regionem, w którym mieszkali przed wojną. Trafiali do wielonarodowej armii i dopiero paroletnie doświadczenie kontaktów z przedstawicielami innych narodowości wzmacniało w nich poczucie własnej odrębności etnicznej. Proces ten zachodził z wyjątkową intensywnością w sytuacjach, gdy stawali się ofiarami zrodzonych na gruncie narodowościowym żartów, dyskryminacji czy aktów otwartej przemocy. Z drugiej strony, ich armie zajmowały wrogie terytoria, których ludność – jak się niekiedy okazywało – mówiła w tym samym języku i miała te same zwyczaje, co i oni. Zwłaszcza w armii rosyjskiej służyło wielu „naddnieprzańców” i bezpośredni kontakt między Ukraińcami z dwóch imperiów przyspieszał krystalizację ich świadomości narodowej¹⁴⁰.

Oczywiście proces uświadomienia narodowego chłopów galicyjskich, walczących w szeregach armii austriackiej, nie przebiegał szybko i bez trudności. W 1917 r. jeden z frontowych podoficerów w liście do redakcji lwowskiego pisma „Swoboda” narzekał na niski poziom tożsamości narodowej żołnierzy ukraińskich w porównaniu z przedstawicielami „obcych narodowości”. Tamci, według jego słów, wysoko cenili swoje pochodzenie i język, a także prenumerowali „swoje” gazety. „Poczta przynosi do nas dużo gazet; są niemieckie, czeskie, węgierskie, polskie, słoweńskie – a naszą gazetę trudno dostrzec. W każdym miejscu widać, jak nasi żołnierze-Ukraińcy odcinają się od swojego narodu i od swojego języka, którego nauczyła ich matka. Nie raz, nie dwa słyszałem, jak nasz człowiek szwargocze coś po polsku, albo kaleczy język jakąś mieszaniną, tak jakby bał się, że ktoś usłyszy go mówiącego po ukraińsku. Różnie może nazwać siebie nasz człowiek, byleby nie Ukraińcem. W moim oddziale jest jakoś ze 25 Ukraińców z różnych stron Galicji, ale oni prawie nigdy nie używają własnego języka. Jeśliby ktoś zadał im po kolei pytanie: kto ty, to może z 10 spośród nich odpowiedziałoby zgodnie z prawdą [...],

¹⁴⁰ Я. Грицак, *Українська революція 1914–1923: нові інтерпретації*, „Україна Модерна” 2–3, 1999, s. 259.

reszta pewnie nie¹⁴¹. Podobne obserwacje odnośnie do jeńców narodowości ukraińskiej we Włoszech zapisał Jewhen Onaćkyj: „Jak ich zapytali, jakiej są narodowości, to tylko część z nich nazwała siebie Ukraińcami, inni mówili, że są «awstryjcami», inni, że są «z Hałyczyny», jeszcze inni, że są «ruscy», kolejni, że «grekokatolicy», itd.”¹⁴²

Pomimo nienajgorszych warunków dla rozwoju ruchu narodowego w Galicji i na Bukowinie, wielu niewykształconych chłopów często nie miało żadnego pojęcia o istocie etnonimu Ukrainiec. W opowiadaniu Romana Kupczynskiego o wydarzeniach z 1915 r. w górskiej wsi Grabowiec przytoczony jest rzekomy dialog pomiędzy ukraińskim żołnierzem a austriackim generałem Osypem Dobrowola-Witoszynskim, z pochodzenia Ukraińcem. Stary żołnierz nie wiedział, że rozmawia z generałem, bo ten był ubrany w zwykły żołnierski płaszcz, dlatego też rozmawiał z nim jak równy z równym:

„– Nu, jak tam wojna? – pyta generał.

– Ach, żeby ona pod ziemię się zapadła. Pany nie mają co robić, to im się wojny zachciewa.

– Ej, to wy myślicie, że to panowie są temu winni?

– A niby kto? Pany i jeszcze ci Ukraińcy.

– Ukraińcy?! – dziwi się generał – A to w jaki sposób?

– Bo przez tych Ukraińców tak długa ta wojna. Ja wam, kamracie, zaraz to wszystko wyłożę: każdy naród ma swoich Ukraińców. Moskal swoich, nasz swoich, Niemiec swoich, Francuz swoich, i to przez nich cała bieda. Oni na ochotnika poszli na wojnę, bo to młode, żon nie mają, dzieci nie zostawili i im wszystko jedno. Łatwo takiemu wojować¹⁴³.

W tych wsiach, w których wojska rosyjskie zostawiły po sobie niedobre wspomnienia, orientacja moskalofilska znikła w sposób naturalny. O tych zmianach w światopoglądzie chłopów pisał w odniesieniu do powiatów borszczowskiego i zaleszczyckiego Iwan Romaniuk: „Soldatesce moskiewskiej jedno zawdzięczamy. Ona przekonała naszych moskalofilów, że oni nie «ruscy», a «chachły». Znikło więc moskalofilstwo z najbardziej moskalofilskich wsi, jak Szuparka, Wołkowce nad Dniestrem, Chudyjowce, czy Paniowce. Proboszcz z Szuparki, ks. Wefyczkowśkyj, jeden

¹⁴¹ „Свобода” 1917, nr 29 z 21 VII, s. 5.

¹⁴² Є. Онацький, *Українська дипломатична місія в Італії за перших шість місяців своєї діяльності (Січень–липень 1919 р.)*, w: *Календар Альманах на 1956 рік*, Буенос Айрес [b.d.], s. 44.

¹⁴³ Р. Купчинський, „Дзядзьо”. *Памяти ген. Вітошинського*, „Літопис Червоної Калини” 1932, nr 1, s. 9.

z najzacieklejszych moskalofilów w rejonie Borszczowa, raz na zawsze wyrzekł się moskalofilstwa”¹⁴⁴.

Moskalofile nie uznawali idei ukraińskiej odrębności narodowej. Znamienny jest tutaj zapis z kroniki księdza ze Spasu: „1918. Sławny list pasterski trzech biskupów, o tym, żeby każdy ksiądz czuł się tylko Ukraińcem! Taki przymus możliwy jest tylko w czasie wojny. Przeciwnie, każdy ksiądz powinien czuć się tylko galicyjskim Rusinem [...]. Lud, nieznający Ukrainy ani jej języka, jest tylko ruskim ludem i mówi po rusku, a episkopat powinien być ruskim, a nie ukraińskim. Lud ruski w Galicji jest jak stado baranów, co dają sobie kołki ciosać na głowie przez polityków, za pruskie pieniądze Ukrainę tworzących”¹⁴⁵.

Przybycie Ukraińców w rosyjskich mundurach do wsi galicyjskich miało wielki wpływ na ich mieszkańców. Ukraińcy w kontaktach z chłopami przeważnie odróżniali się od Rosjan („Moskali”)¹⁴⁶. Miało to także „zwrotny” skutek – dzięki tym kontaktom wzrastało poczucie świadomości narodowej tych żołnierzy-„naddnieprzańców”¹⁴⁷. Mykoła Kowalewskij, polityk Ukraińskiej Centralnej Rady, tak pisał o tym zjawisku: „Stacjonowanie armii rosyjskiej w Galicji i na Bukowinie miało ogromny wpływ na wzrost ukraińskiej świadomości narodowej wśród tych szeregowców i podoficerów, którzy tylko podświadomie odczuwali, że są Ukraińcami, ale nie byli jeszcze w stanie wyartykułować tego odczucia i podnieść go do poziomu świadomości narodowej”¹⁴⁸. Podobnie oceniał to zjawisko Dmytro Doroszenko, który ponadto zwrócił uwagę na pozytywne oddziaływanie ukraińskiego słowa pisanego, z którym żołnierze armii rosyjskiej zetknęli się po raz pierwszy w życiu właśnie w okupowanej Galicji i Bukowinie¹⁴⁹.

Należy w tym miejscu wspomnieć o zmianach w terminologii, wprowadzonych pod koniec wojny przez Wiedeń. W lutym 1918 r. wszystkie urzędy w Galicji otrzymały z Wiednia rozporządzenie nakazujące wycofanie z oficjalnego

¹⁴⁴ І. Романюк, *Спогади про Мельниччину та Борщівщину*, w: *Історично-мемуарний збірник Чортківської округи. Повіти: Чортків, Копичинці, Борщів, Заліщики*, Нью Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1974 (Український архів, 26), s. 519.

¹⁴⁵ Хроніка села Спас, s. 28.

¹⁴⁶ Щоденник доктора Єроніма Калитовського, ЦДІАУЛ, f. 309, op. 1, spr. 1399, k. 107.

¹⁴⁷ Д. Долинський, *Крик життя. Боротьба Українського Народу за волю і незалежність (Огляд подій за рр. 1918 і 1919)*, w: *Люстрований Календар Товариства „Просвіта” з Літературним Збірником на переступний рік 1920*, Львів 1919, s. 265.

¹⁴⁸ М. Ковалевський, *При джерелах боротьби. Спомини, враження, рефлексії*, Іннсбрук 1960, s. 194.

¹⁴⁹ Д. Дорошенко, *Політичний розвиток Наддніпрянської України (Вступ до історії укр. національної революції 1917–20 рр.)*, w: *Календар-альманах „Дніпро” на звичайний рік 1935*, Львів 1935, s. 65.

obiegu terminów „Rusin” i „rusiński” i używanie odtąd tylko form „Ukrainiec” i „ukraiński”¹⁵⁰.

Na poczucie świadomości narodowej wsi galicyjskiej mocno wpłynęło utworzenie państwa ukraińskiego ze stolicą w Kijowie. Z okazji podpisania traktatu brzeskiego w wielu wsiach i miastach odbyły się manifestacje z udziałem tysięcy chłopów.

Należy przyznać, że od dłuższego już czasu kierownictwo polskich organizacji politycznych w Galicji w sposób konsekwentny i otwarty propagowało wśród polskich chłopów ideę niepodległego państwa polskiego¹⁵¹. Starania te przybrały znacząco na sile w ciągu ostatniego roku wojny¹⁵². Natomiast w prasie ukraińskiej przyszłość galicyjskich Ukraińców rysowana była dość niejasno. W kalendarzu „Proswity” na 1915 r. można było przeczytać, że „dzisiejsza wielka wojna, jak zostanie doprowadzona do końca [...], z pewnością wiele połączy. I zapewne w rozmowach pokojowych będzie mowa i o naszym narodzie ukraińskim, tak jak i teraz, już podczas wojny, dużo więcej o nim słyhać w Europie w porównaniu do ubiegłych czasów”¹⁵³. Ale i po ogłoszeniu niepodległości w Kijowie, ukraińscy liderzy polityczni w Galicji stawiali tylko minimalne postulaty: ratyfikacji traktatu brzeskiego oraz utworzenia z Galicji Wschodniej i Bukowiny odrębnego kraju koronnego, naturalnie w granicach Cesarstwa. Tak np. brzmiały postulaty zjazdu międzypartyjnego, który miał miejsce we Lwowie 25 marca 1918 r., z udziałem chłopskich posłów i działaczy¹⁵⁴.

Konflikty społeczne na wsi

Zmiany związane z wojną wpływały na relacje między ludnością miejscową a strukturami władz administracyjnych i porządkowych. Chłopi dostrzegali, że w warunkach wojny rozmaici reprezentanci władz wykorzystywali swoją pozycję i wykonując czynności urzędowe, załatwiali także swoje własne, osobiste interesy. Przykładowo, przewidziane prawem świadczenia egzekwowali często

¹⁵⁰ *В справі національної назви українського народу, „Діло” 1918, nr 42 z 23 II, s. 3; В. Расевич, Меморандум від липня 1915 р. до австрійського уряду про необхідність вживання національної назви „українці”, „Україна в минулому” 1994, nr 5, s. 172–180; У. Уська, Спроби впровадження етнічної назви „українці” в офіційне діловодство Австро-Угорщини (1914–1918), „Наукові Зошити Історичного Факультету Львівського Університету” 2001, nr 4, s. 153–159.*

¹⁵¹ J. Molenda, *op. cit.*, s. 216–240.

¹⁵² J.Z. Pająk, *op. cit.*, s. 201–236.

¹⁵³ І. Копач, *З великого часу, в: Віденський Люстрований Календар Тов. „Просвіта” на звичайний рік 1915, Відень 1915, s. 48.*

¹⁵⁴ *Міжпартійний український зїзд, „Свобода” 1918, nr 13 z 30 III, s. 3.*

w maksymalnej wysokości, bez istniejącej ku temu potrzeby. Co więcej, zdarzały się przypadki, że przejęte po cenach urzędowych produkty sprzedawali potem na wolnym rynku, a nadwyżki chowali do własnej kieszeni. Do osłabienia autorytetu państwa przyczyniała się też niesprawność jego organów, w tym zła organizacja opieki nad ludnością cywilną w okresie zbliżania się frontu, niesprawność we wprowadzaniu systemu kartkowego i w późniejszej dystrybucji przydziałów. Duże rozgoryczenie wywoływało poczucie niesprawiedliwości w rozdziale wsparcia rzeczowego i finansowego na odbudowę zniszczeń wojennych. Niektórzy, zwłaszcza właściciele ziemscy, otrzymywali pomoc szybko i w znacznym wymiarze. Tymczasem drobni rolnicy w nieskończoność nie mogli się doprosić najpotrzebniejszych rzeczy czy niewielkiej zapomogi. Wszystko to prowadziło do podważenia dotychczasowego zaufania chłopów galicyjskich do instytucji monarchii, a może nawet państwa jako takiego. Chłopi coraz częściej przyjmowali argumenty przemawiające za potrzebą wprowadzenia zmian, które pozwoliłyby im uzyskać większy wpływ na podstawowe decyzje państwa określające ich życie. Pojawiały się przypadki spontanicznego oporu chłopskiego przeciw władzy i protesty społeczne. Często aktywną rolę w tych wystąpieniach odgrywały kobiety¹⁵⁵.

Dodatkowym czynnikiem, który dynamizował nastroje ludności wiejskiej w Galicji Wschodniej, było oddziaływanie powracających z frontu żołnierzy i jeńców wojennych. Tych ostatnich było w całej Austrii prawie 700 tys. Niektórzy z nich brali udział w wydarzeniach rewolucyjnych w Rosji. W samym 1918 r. w Galicji zarejestrowano powrót 30 tys. jeńców. Byli oni koncentrowani w specjalnych obozach w Żółkwi i na Przedmieściu Janowskim we Lwowie¹⁵⁶.

Udział chłopów w budowie państwowości ukraińskiej pod koniec 1918 r.

Chłopi ukraińscy z Galicji Wschodniej wzięli aktywny udział w organizacji instytucji państwowych niepodległego państwa ukraińskiego w listopadzie 1918 r. Głównie dzięki ich licznemu stawiennictwu na wiecach w miastach powiatowych, w których większość ludności stanowili Polacy i Żydzi, stosunkowo szczupłej grupie inteligencji ukraińskiej udało się przejąć władzę¹⁵⁷.

Schemat przejścia władzy na szczeblu lokalnym wyglądał następująco. Dotychczasowych wójtów zastępowali komisarze wiejscy, a kontrolę we wsiach sprawowały posterunki milicji, której członkowie byli wybierani przez samych chłopów, przeważnie spośród wysłużonych szeregowych i podoficerów armii

¹⁵⁵ О. Павлишин, *Емансипація жінки-селянки...*, s. 166–167.

¹⁵⁶ *Число вертаючих з російської неволі вояків*, „Народна Часопись” 1918, nr 54 z 13 III, s. 3.

¹⁵⁷ О. Павлишин, *Організація цивільної влади ЗУНР в повітах Галичини (листопад–грудень 1918 року)*, „Україна Модерна” 2–3, 1999, s. 132–193.

austriackiej¹⁵⁸. W ogóle zdemobilizowani żołnierze odegrali w listopadzie 1918 r. bardzo dużą rolę, w niektórych miejscowościach przejmując samodzielnie władzę¹⁵⁹. Odrębnym zagadnieniem jest udział szlachty zagrodowej w ukraińskim ruchu narodowym w tym okresie¹⁶⁰.

W tych okolicznościach księży grekokatolicy potrafili w wielu przypadkach poprawić relacje ze swoimi parafianami, naruszone w latach wojny, odgrywając często kluczową rolę w organizacji ukraińskiej administracji¹⁶¹. Proboszcz z Brzegów Dolnych w Bieszczadach, ks. Mychajło Zubryćkyj, tak opisał w swoim dzienniku przebieg przejścia władzy przez Ukraińców w powiatowym Lesku: „Dnia 6/11 listopada 1918 r. odbył się w Lesku zjazd naczelników gmin, na którym to mianowano komisarzem powiatowym ks. Wasyla Mysyka, proboszcza z Wańkowej, a pod ratuszem uczestnicy wygłaszali przemówienia i wybrali delegację do starostwa i sądu, z poleceniem odebrania od nich przysięgi, że będą urzędować w imieniu Ukraińskiej Rady Narodowej we Lwowie, która ogłosiła odrębność prowincji, złożonej z Galicji Wschodniej, ukraińskiej Bukowiny i Węgier. Delegaci: Mysyk, Zubryćkyj, Czajkiwskyj, Hrycowjan i wójt z Ropianki”¹⁶². W notatkach ks. Zubryćkiego uderza to, że nie był on poinformowany o ogłoszeniu we Lwowie niepodległości państwa ukraińskiego i pisał tylko o „odrębnej prowincji”.

Wsie ukraińskie na Łemkowszczyźnie organizował ks. Pantelejmon Szpył'ka¹⁶³. Tadeusz A. Olszański zauważył, że na wiecu nieprzypadkowo odczytał on „14 punktów” Woodrowa Wilsona, gdzie poruszona była kwestia samostanowienia narodów. Prezydent amerykański był dla miejscowych chłopów poważaną osobą, ze względu na masową emigrację z tych rejonów do USA i podtrzymywane kontakty z mieszkającymi tam Łemkami. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że dla wielu Łemków Pittsburgh był miastem lepiej znanym niż Lwów¹⁶⁴.

¹⁵⁸ I. Карпинець, *Історія 8-ї Галицької Бригади (Давнішої „Групи Рудки” або „Групи Гофмана”)*, w: *idem, Галичина: Військова історія 1914–1921 років*, wyd. Ф.І. Стеблій, Б.З. Якимович, Львів 2005, s. 91.

¹⁵⁹ Д.М. Гайва, *Сільце*, w: *Підгаєцька Земля...*, s. 641.

¹⁶⁰ В. Пачовський, *Українська дрібна шляхта*, „Життя і Знання” 1937, nr 11, s. 309.

¹⁶¹ Zob. I. Лебедович, *Українське Католицьке Духовенство у Відбудові Держави і його участь у Листопадовому Зриві 1918 р.*, w: *Полеві духовники Української Галицької Армії. У 45-річчя участі у Визвольних Змаганнях (Матеріяли до історії)*, Вінніпег 1963, s. 31–67.

¹⁶² Сут. за: Г. Дем'ян, *Національно-державницьке спрямування діяльності Михайла Зубрицького*, w: М. Зубрицький, *Зібрані твори...*, t. 2, s. 413.

¹⁶³ П. Шпилька, *op. cit.*, s. 74–75.

¹⁶⁴ Т.А. Ольшанський, *Команчанська Республіка*, „Аннали Лемківщини” (Нью-Йорк) 1993, nr 5, s. 62.

Chłopi, którzy stanowili większość żołnierzy ukraińskiego garnizonu we Lwowie, po chwilowym sukcesie z początku listopada 1918 r. nie byli w stanie utrzymać kontroli nad kluczowymi punktami w mieście do momentu przybycia do miasta regularnych oddziałów Strzelców Siczowych. Należy podkreślić, że nie byli oni przyzwyczajeni do toczenia walki w dużym mieście, ustępując pod tym względem polskiemu ochotnikom, przeważnie słabiej wyszkolonym, ale wywodzącym się głównie z ludności miejskiej¹⁶⁵. O ile jesienią 1918 r. na prowincji sytuacja rozwinęła się w kierunku korzystnym dla Ukraińców, to ich niepowodzenie w walkach o Lwów wynikało głównie z braku wystarczająco silnego wsparcia ze wsi dla tamtejszego garnizonu ukraińskiego. Niechęć do prowadzenia walki w mieście doprowadziła do tego, że w pierwszych dniach listopada 1918 r. ukraińscy żołnierze zdeorganizowanej armii austriackiej masowo opuszczali Lwów i udawali się do swoich wsi. Byli oni przekonani, że „będą dzielić pańską ziemię. Każdy musi być u siebie w domu. Kto będzie siedział we Lwowie i pilnował, żeby Lachy nie zrobiły powstania, to wróci do pustej i wylizanej miski”¹⁶⁶. Mykoła Fediuszko winą za spowodowanie odejścia chłopów z frontu obarczył ukraińskie dowództwo wojskowe. Pisał on, że „nie wykorzystano zapasów, jaki ogarnął naród w listopadzie 1918 r.” – chłopci szli wtedy ze wsi na miasta z kosami i widłami, ale szybko kazano im wrócić do domów¹⁶⁷.

Były jednak i takie wsie, w których wszyscy młodzi mężczyźni, mający za sobą służbę w armii austriackiej, zgłosili się do Ukraińskiej Armii Halickiej, jak np. Zarudzie w powiecie zborowskim¹⁶⁸. Z dużej wsi Hołhocze w powiecie podhajeckim skierowano do szeregów UHA ponad stu mężczyzn, chociaż byli wśród nich i tacy, którzy uchylali się od służby, mówiąc, że „my już żeśmy się dosyć nawojowali”¹⁶⁹. W Kamiennej pod Stanisławowem wójtom został Wasyl Bohaczuk, który wrócił niedawno z niewoli rosyjskiej przepojony rewolucyjnymi hasłami, będąc przy tym ukraińskim patriotą. Jednak nawet i w tej wsi zdarzali się dezercerzy i osoby uchylające się od służby wojskowej¹⁷⁰. Mobilizacja do UHA zupełnie nie udała się w powiecie rudeckim, gdzie nie zgłosiło się

¹⁶⁵ Р. Купчинський, *Село в міських боях (В 35-ті роковини зайняття Львова)*, w: *Наш Львів...*, s. 145.

¹⁶⁶ В. Будзиновський, *Ішли діди на муки (Введення в історію України)*, wyd. 2, Нью Йорк 1958, s. 4.

¹⁶⁷ М. Ф. [М. Федюшко], *Хто винен, що фронт Галицький проломився?*, rkpс, ДАЛО, ф. 306: zbiory I. Каłynувуца, op. 1, spr. 68, k. 1.

¹⁶⁸ І. Пасічник, *op. cit.*, s. 422.

¹⁶⁹ Г. Нога, М. Даньків, *Історія села Голгочі*, w: *Підгаєцька Земля...*, s. 465.

¹⁷⁰ М. Гільтайчук, *op. cit.*, s. 30.

do służby ponad 80% Ukraińców w wieku poborowym. W tym kontekście ważne jest zaproponowane przez Włodzimierza Mędrzeckiego rozróżnienie pomiędzy świadomością narodową a świadomością państwową, część ludności wydawała się zresztą nie posiadać tej drugiej¹⁷¹.

Interesującym zagadnieniem jest stosunek „łacinników” (tj. rzymskich katolików, posługujących się na co dzień językiem ukraińskim) do państwowości ukraińskiej. Z niektórych rejonów Galicji Wschodniej napływały na przełomie 1918/1919 r. informacje, że „chłopi-łacinnicy idą solidarnie razem z chłopami ukraińskimi”¹⁷². Wydaje się jednak, że ogół „łacinników” – pomimo przypadków czynnego poparcia dla Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) – raczej nie był chętny do przelewania krwi w jej obronie. Chłopi wyznania rzymskokatolickiego masowo unikali wcielenia do szeregów UHA, deklarując przed komisjami wojskowymi, że nie byli Ukraińcami¹⁷³. Wiosną 1919 r., kiedy władza ukraińska nie wprowadziła w życie obiecanych wcześniej reform, polski informator donosił do Lwowa, że na Podolu galicyjskim „łacinnicy zaczynają przyznawać się do polskości”¹⁷⁴. Postawy chłopów z polsko-ukraińskiego pogranicza etnicznego były niewątpliwie zróżnicowane, o czym świadczy chociażby fakt, że w szeregach UHA w czasie walk na Ukrainie zazbruczańskiej znajdował się pododdział, w którym żołnierze rozmawiali między sobą po polsku. Byli to grekokatolicki chłopci z okolic Rzeszowa, Łańcuta i Leżajska, o których jeden z oficerów Strzelców Siczowych, Mychajło Ostrowercha, pisał, że „po ich postawie, po ich tonie widać było wyraźnie, że byli to świadomi Rusini i dobrzy żołnierze. Moi strzelcy patrzyli na nich z pewnym zdziwieniem, ale i byli zbudowani ich postawą”¹⁷⁵.

Osobną sprawą jest postawa chłopów polskich wobec wydarzeń z listopada 1918 r. w Galicji Wschodniej. Generalnie, grupa ta początkowo przyjęła z pewną nadzieją pojawienie się państwowości ukraińskiej, licząc na szybką realizację korzystnych dla niej reform społecznych¹⁷⁶. W sprawozdaniu władz

¹⁷¹ W. Mędrzecki, *Селяни у націотворчих процесах Центральної і Східної Європи у другій половині ХІХ – на початку ХХ століття*, „Україна Модерна” 6, 2001, s. 73.

¹⁷² *Перші дні листопада у Східній Галичині*, „Літопис Червоної Калини” 1930, nr 3, s. 21.

¹⁷³ О. Павлишин, *Дилема ідентичности, або історія про те, як „латинники” (не) стали українцями / поляками (Галичина, середина ХІХ – перша половина ХХ ст.)*, „Україна Модерна” 21, 2014, s. 200–201.

¹⁷⁴ АННБ, Oddział Rękopisów, f.: Комітет Національної Оборони, spr. 5, k. 43.

¹⁷⁵ М. Островерха, *Блиски і темряви. 1918–1919–1920*, Нью Йорк 1966, s. 92.

¹⁷⁶ О. Павлишин, *Польське населення Східної Галичини під владою Західно-Української Народної Республіки*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 39–40, 2005, s. 206.

powiatowych z Buczacza do Ukraińskiej Rady Narodowej we Lwowie czytamy, że „nawet dwie czysto mazurskie wsie, jak Podzameczek i Duliby, wysłały swoich delegatów na nasze zjazdy powiatowe i wzięli oni udział w wyborach komisarza powiatowego”¹⁷⁷. W podobnym sprawozdaniu z powiatu dolińskiego lokalne władze donosiły, że „w trzech wsiach jest po stu kilkudziesięciu Mazurów, a w samym tylko Równem jest ok. 300 Mazurów i to uzbrojonych”¹⁷⁸. Przy najmniej do końca 1918 r. chłopci polscy nie występowali czynnie przeciwko administracji ukraińskiej, która jednak im nie dowierzała i po wzmocnieniu swoich struktur terenowych usunęła Polaków ze stanowisk wójtów, sołtysów i pisarzy gminnych¹⁷⁹. Jak wspominał jeden z właścicieli ziemskich z Galicji Wschodniej, wsie polskie „nie wybierały wójtów, komisarzy ani rad gminnych i wołały znosić na tych posiadach Ukraińców”¹⁸⁰. Generalnie, chłopci polscy nie występowali czynnie przeciwko władzom ukraińskim. Jedynym znanym przypadkiem zorganizowanego wystąpienia zbrojnego przeciwko Ukraińcom była próba przejęcia kontroli nad okolicą wiosną 1919 r. przez 160 chłopów polskich ze wsi Skomorochy w powiecie stryjskim, co jednak zakończyło się niepowodzeniem¹⁸¹.

Należy tutaj wspomnieć jeszcze o jednym zjawisku – chłopci zaangażowani w ruch narodowy wykazywali wysoki stopień poczucia ogólnoukraińskiej („sobornickiej”) tożsamości narodowej. Pod koniec 1918 r. na omawianych terenach widoczny był żywiołowy ruch poparcia dla idei bezwarunkowego i szybkiego połączenia obu republik ukraińskich, co przejawiało się przede wszystkim w masowych wiecach w miastach powiatowych¹⁸².

O ile pod koniec 1918 r. panowało porozumienie i współpraca pomiędzy chłopami a ukraińską inteligencją, to z biegiem czasu coraz bardziej dawały się odczuć różnice pomiędzy tymi dwiema grupami społecznymi. W kwietniu 1919 r. jeden z organów prasowych lewicy ukraińskiej stwierdził, że „pomiędzy szerokimi masami ludu ukraińskiego a inteligencją wyrosła w czasie wojny i wyraźnie pogłębiła się w ciągu ostatniego półrocza głęboka wyrwa”¹⁸³.

¹⁷⁷ *Перші дні листопада у Східній Галичині*, „Літопис Червоної Калини” 1930, nr 3, s. 21.

¹⁷⁸ *Ibidem*, 1930, nr 7–8, s. 30.

¹⁷⁹ *Rządy ukraińskie w Olesku*, „Gazeta Poranna” (Lwów) 1919, nr 4533 z 2 II, s. 2.

¹⁸⁰ *W „Republice Zachodnio-Ukraińskiej”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 32 z 9 VIII, s. 507.

¹⁸¹ *Z miesiąca inwazji ukraińskiej w Stryju*, „Kurier Lwowski” 1919, nr 150 z 1 VI, s. 3.

¹⁸² О. Павлишин, *Об’єднання УНР і ЗУНР: політико-правовий аспект (кінець 1918 р. – перша половина 1919 р.)*, „Вісник Львівського Університету. Серія Історична” 37, 2002, nr 1, s. 331–332.

¹⁸³ *Зарівнуймо прірву*, „Народ” (Станіславів) 1919, nr z 24 IV, s. 2.

Dla inteligencji ukraińskiej stworzenie własnej administracji przyniosło wymierne korzyści – zniesiono dla nich przeszkody w karierze zawodowej i mogli oni objąć posady, o których nie marzyli nawet za czasów austriackich. Ogół społeczeństwa ukraińskiego nie odczuł natomiast żadnej poprawy w sferze socjalnej, a wręcz przeciwnie – poziom życia pogorszył się w stosunku do okresu przedwojennego, co rzecz jasna nie wynikało z takiej czy innej polityki władz ukraińskich, ale z głębokiej dezorganizacji gospodarki i infrastruktury po kilku latach wojny. Tak więc w społeczeństwie ukraińskim Galicji Wschodniej pojawił się nieunikniony konflikt interesów pomiędzy różnymi grupami społecznymi. Dowódca UHA, gen. Mychajło Omeljanowycz-Pawlenko, w czasie zebrania komisarzy powiatowych w Stryju 29 kwietnia 1919 r. nie bez powodu stwierdził, że „do prowadzenia agitacji należy wykorzystywać uświadomionych chłopów, a nie inteligencję”¹⁸⁴. Tym niemniej ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej ominęło zjawisko tworzenia się „republik chłopskich”, na wzór tzw. Republiki Tarnobrzeskiej z Galicji Zachodniej¹⁸⁵.

Proboszcz jednej z wiejskich parafii greckokatolickich w okolicach Rohatyna, podsumowując stosunek wsi do procesu budowy państwowości ukraińskiej, z goryczą stwierdził, że „tej wielkiej chwili w życiu narodów, będącej świętem dla narodu ukraińskiego, chłopi nie potrafili zrozumieć i należycie ocenić, dlatego że nie byli do niej należycie przygotowani, a inteligencja dzieliła się na partie, które się nawzajem zwalczały”¹⁸⁶. Do podobnego wniosku doszedł inny ksiądz (z powiatu stryjskiego), który zanotował – na marginesie spisu poległych w latach 1914–1919 mieszkańców swojej wsi: „Idea sobornej Ukrainy jest w ludzkie słaba. Wojsko, wymęczone w czasie wojny światowej, odniosło się do sprawy narodowej słabo. Stąd dezercje. Dlatego też dogodny moment nie został wykorzystany. Dlatego przegraliśmy”¹⁸⁷.

* * *

Procesy modernizacyjne, jakie pojawiły się na wsi galicyjskiej na przełomie XIX i XX w., przerwała I wojna światowa. Prowadzone w Galicji Wschodniej na szeroką skalę operacje wojenne doprowadziły do znacznych zniszczeń, które co prawda nie dotknęły równomiernie całej prowincji. Władze austriackie,

¹⁸⁴ Матеріали з'їзду повітових комісарів у Стрию, ДАЛО, ф. 257: Товариство дослідження історії оборони Львова і південно-східних воєводств у Львові 1918–1920 рр., ор. 1, spr. 38, к. 8v.

¹⁸⁵ Zob. E. Walczak, *Chłopskie Stronnictwo Radykalne 1919–1928*, Warszawa 2001, s. 10–19.

¹⁸⁶ *Лучинецька хроніка*, s. 116.

¹⁸⁷ Г. Дашко, *Історія одного села: село Станків*, ред. Я. Грицак, Львів 2005, s. 95.

zainteresowane zapewnieniem dostaw jak największej ilości produktów spożywczych, stworzyły specjalne instytucje, których zadaniem była kontrola gospodarki rolnej za pomocą m.in. rekwizycji i pracy przymusowej. Mimo tych obostrzeń, wzrost cen żywności w czasie wojny oraz wypłata przez państwo różnych świadczeń do pewnego stopnia poprawiły sytuację finansową wsi, nawet w porównaniu do okresu przedwojennego. Na wsi pojawiły się pieniądze, które chłopcy mogli przeznaczyć na zakup ziemi czy modernizację swoich gospodarstw.

Kolejnym aspektem przebywania wsi galicyjskiej w strefie operacji wojennych był intensywny kontakt jej mieszkańców z żołnierzami różnych armii, walczących na tych terenach. Stosunek chłopów do tych wojsk był zróżnicowany i zmieniał się w zależności od ich zachowania oraz polityki prowadzonej przez władze okupacyjne w stosunku do wsi.

W zależności od okoliczności, chłopcy przyjmowali różne strategie przetrwania, w których priorytetami było zachowanie życia rodziny, uratowanie dobytku, zgromadzenie zapasów jedzenia, odbudowa gospodarstwa oraz zapewnienie warunków do uprawy ziemi. Nieobecność ogromnej większości mężczyzn w wieku produkcyjnym przyczyniła się do wypracowania specyficznych form organizacji pracy, gdzie olbrzymią rolę odegrała pomoc rodzinna i sąsiedzka. Z kolei przeniesienie w czasie wojny na kobiety ciężaru odpowiedzialności za prowadzenie gospodarstw doprowadziło do podniesienia ich pozycji w rodzinach i społecznościach wiejskich. Wreszcie, kolejnym ważnym zjawiskiem, które przyniosła galicyjskiej wsi I wojna światowa, było zaostrzenie stosunków międzyetnicznych.

Wojna przyczyniła się także do przyspieszenia procesów modernizacyjnych w dziedzinie prowadzenia gospodarki rolnej oraz życia codziennego wsi. Wystarczy wspomnieć w tym kontekście np. odbudowę ze zniszczeń wojennych domów mieszkalnych według nowych standardów czy pojawienie się na wsi na większą skalę odzieży fabrycznej. Upowszechniło się ponadto zrozumienie chłopów dla potrzeby zdobycia wykształcenia przez ich dzieci. Zmienił się również ich stosunek do Kościoła greckokatolickiego i w ogóle profil religijności wsi. Zauważalny jest w omawianym okresie spadek autorytetu duchowieństwa, wynikający w dużej mierze z tego, że księża stali się dla chłopów bezpośrednimi przekazicielami niepopularnych rozporządzeń władz. Nie można też w tym kontekście nie wspomnieć o negatywnym wpływie wojny na stan obyczajów i ogólną brutalizację stosunków społecznych. Wszystko to oczywiście nie świadczyło o sekularyzacji ludności wiejskiej Galicji Wschodniej, były to jednak przejawy poważnych zmian na polu religijności i stosunków w relacjach chłopcy–duchowieństwo. Generalnie, zmiany kulturowe, jakie zaszły

na wsi galicyjskiej po I wojnie światowej, zaczęły się dużo wcześniej, wojna stała się tylko ich katalizatorem.

Proces przenikania inteligencji ukraińskiej na wieś i jej oddziaływania na lokalne społeczności, zapoczątkowany przed wybuchem wojny, został przerwany przez przymusową emigrację wielu przedstawicieli tej warstwy w wyniku działań wojennych i skutkowało pozostawieniem chłopów samych ze swoimi problemami.

Zmiany w świadomości chłopów w pierwszej kolejności nastąpiły na polu stosunków z władzą. W drugiej kolejności, wyrwanie chłopów z ich dotychczasowego, zamkniętego świata i nawiązanie kontaktów z innymi grupami etnicznymi (na przymusowej emigracji wojennej, w szeregach armii austriackiej, w niewoli czy wreszcie ze stacjonującymi we własnej wsi wojskami) wpłynęło na krystalizację ich świadomości narodowej. Tyczyło to się całej Galicji, a więc nie tylko chłopów ukraińskich, ale także i polskich. Wreszcie, żołnierze, którzy powrócili do domów w 1918 r. z frontu czy też z niewoli, stali się popularyzatorami idei lewicowych w rodzimym środowisku.

Niepopularne zarządzenia administracji austriackiej (zwłaszcza odnośnie do zmiany sposobu wypłaty zapomóg), przymus pracy w wielkich majątkach ziemskich oraz wpływ nastrojów rewolucyjnych z Rosji doprowadziły wiosną–latem 1918 r. w Galicji Wschodniej do szeregów wystąpień na tle społecznym. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na specyficzne zjawisko – aktywny i szeroki udział kobiet w tych wydarzeniach (stąd termin „babskie rewolucje”).

Reasumując, przemiany społeczne, które dokonały się w latach I wojny światowej, stały się podstawą dla utworzenia państw narodowych na gruzach Austro-Węgier i Imperium Rosyjskiego. Chłopi odegrali kluczową rolę w przejęciu władzy w Galicji Wschodniej przez Ukraińców pod koniec 1918 r. – to właśnie dzięki nim udało się opanować miasta powiatowe, zamieszkane głównie przez ludność polską i żydowską. Pomimo tego, że wieś ukraińska wykazała się wówczas stosunkowo wysokim stopniem świadomości ogólnonarodowej, to jednak w ogólnym rozrachunku zabrakło wśród chłopów solidarności z inteligencją ukraińską oraz przeświadczenia, że zdobycie i utrzymanie niepodległości wymaga stałego wysiłku i ofiarności.

tłum. Jakub Ber